



ROK XLVI

Nr 191 (14048)

Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

18, 19 VIII 1990

Cena 600 zł

Most lotniczy dla Polaków z Kuwejtu i Iraku

Bariera radarowa przeciw złamaniu blokady

WARSZAWA (PAP). 443 Polaków z Kuwejtu, którzy samochodowym konwojem zmierzają do Ammanu w Jordani, spędziło nocleg w bazie „Dromexu” pod Bagdadem. Wszyscy Polacy są w dobrej kondycji fizycznej.

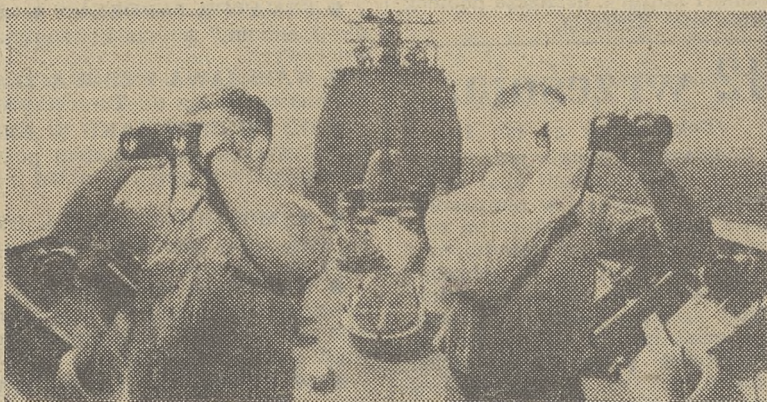
Dzisiaj, z Warszawy do Ammanu wylecą trzy czarterowe samoloty „Lot”, aby zabrać ze stolicy Jordani Polaków ewakuujących się z Kuwejtu. Przyłot pierwszego samolotu spodziewany jest w niedzielę we wczesnych godzinach rannych.

Ambasada w Bagdadzie organizuje następny konwój samochodowy po 250 Polaków, nadal przebywających w Kuwejcie. Jego wyjazd planowany jest na niedzielę. Natomiast 20 bm, ma wyruszyć z Bagdadu do Ammanu 300 Polaków, którzy wyrazili chęć powrotu do kraju z Iraku. Połączą po nich dwa samoloty.

NIKOZJA (Reuter). Radio w Teheranie poinformowało, że Irak rozpoczął w piątek wycofywanie swych wojsk z terytorium irańskiego, okupowanego od czasu zakończenia wojny ośmioletniej (1980-1988).

W piątek zwolniona została przez Iran pierwsza grupa irackich jeńców wojennych.

Z doniesień agencyjnych wynika, że jeszcze przed ogłoszeniem decyzji Iranu, w drodze do granicy z Irakiem znajdowało się około 2 tysięcy jeńców irackich.



Marinyarze amerykańscy obserwują wody Zatoki z pokładu niszczyciela rakietowego USS „Antietam”.

MANAMA (AFP). Prezydent Iraku Saddam Husajn wprowadził godzinę policyjną w stolicy Kuwejtu i dwóch innych miastach w północno zachodniej części kraju.

AMMAN (AFP). Król Jordani Husajn powrócił do Ammanu po dwudniowej wizycie w Stanach Zjednoczonych. Komentarze agencyjne sceptycznie oceniają wyniki rozmów. Po rozmowach prezydent Bush przekazał dziennikarzom, że prosił króla Jordani o ściśle stosowanie sankcji, w tym, o zamknięcie portu Akaba, głównej drogi zaopatrzenia dla Bagdadu.

(Dokończenie na str. 2)

XVII Międzynarodowy Festiwal Muzyczny

Dźwięki i zgrzyty

CYBULSKI — Z SOPOTU: To bardzo dziwne, ale nad morzem jest teraz wciąż duszno. Tylko w ciągu jednego dnia doszło na plaży w Stogach do 20 zastożeń, z koniecznością udzielenia pomocy przez miejscowy punkt sanitarny — i to wcale nie od upalnego słońca, które nie świeciło jaskrawo, ukrywając się za chmurami, aż skończyło się to nocną ulewą podczas drugiego koncertu festiwalowego, którego ostatni akord zazgrzytał nieprzyjemnym faszem, gdyż wbrew zapowiedziom i logice nagle przełożono ogłoszenie wyników wieczoru pod nazwą „Polskie promocje”. Podanie ich do wiadomości miłośników własnie sens przed tą publicznością, która konkursowych występów wysłuchała — została jednak wykłuwana. Tak robić nie wolno.

W finale zaśpiewała nam gwiazda rediviva Iza Trojanowska, nie po polsku jednak, gdyż stosowany tu system playbacków uniemożliwiał to technicznie. A sam koncert wydał mi się dużo lepszy niż poprzedni, miał tempo i zmienność nastrojów — od bossa nowy grupy „No limits” przez jazz Lory Szafran (to jej przypała w nagrodę „Bursztynowy słownik”) i głos Renaty Przemysł (to rocka Grzegorza).

(Dokończenie na str. 2)

ROZMOWA „DZIENNIKA”

Prawie wszystko wymaga zmiany

Z nowo mianowanym dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki, pełniącym zarazem funkcję dyrektora Teatru Ludowego, **JERZYM FEDOROWICZEM** — rozmawia Magdalena Pleśniarska.

— Czy jest Pan zadowolony ze swej nowej funkcji? Nie bał się pan odpowiedzialności?

— Bardzo. Powołanie mnie na to stanowisko jest rzeczką prezydenta i zarządu miasta. Jestem przecież z wykształcenia artysta. Ale ciesze się, że tak się stało, czuje się tu potrzebny. Bardzo ciężko pracuję.

Szczerze mówiąc myślałem, że będzie mi łatwiej. Tymczasem okazuje się, iż całe mnóstwo problemów często białych nie może zostać rozwiązanych bez mojej ingerencji. Jeśli wytrzymam ten okres najtrudniejszy, nazwijmy go przejściowym — to potem be-

dzie łatwiej. Mimo wszystko jestem optymistą.

— Czy Kraków Pana zdaniem to miasto inne od wszystkich?

— O tak. To jest najpiękniejsze miasto na świecie. Posiada przecież niezwykłe dziedzictwo wiekowe. Ma fantastyczne środowisko twórcze i cudownych młodych ludzi. To właśnie jest nasz kapitał. Wierzę, że w przyszłości Kraków to będzie — środek Europy. Idea prof. Woźniakowskiego jest, aby Kraków stał na osi: Wiedeń — Praga — Budapeszt — Kraków — potem Warszawa. Uważam, że jest to

(Dokończenie na str. 2)

Wkrótce zakończenie rozmów „2 plus 4”

12 września w Moskwie — porozumienie w sprawie zjednoczenia Niemiec?

MOSKWA (PAP). Kolejne, czwarte spotkanie ministrów spraw zagranicznych sześciu państw, uczestniczących w rozmowach „2 plus 4”, które odbędzie się w Moskwie 12 września, powinno zakończyć proces uzgadniania zewnętrznych aspektów zjednoczenia Niemiec i odpowiednio porozumienie może być parafowane, ewentualnie podpisane podczas tego spotkania — oświadczył na konferencji prasowej w Moskwie minister spraw zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze. Wspólna konferencja E.

Szewardnadze i szefa dyplomacji RFN Hansa-Dietricha Genschera odbyła się bezpośrednio po zakończeniu dwudniowej wizyty roboczej zachodniemieckiego ministra w ZSRR. Głównym te-

matem rozmów E. Szewardnadze i H. D. Genschera były kwestie związane ze zjednoczeniem Niemiec, a zwłaszcza z międzynarodowymi aspektami tego procesu. (Dokończenie na str. 2)

Wschodnia SPD zagraża traktatowi

BERLIN — BONN (APA). Zerwanie wielkiej koalicji między SPD i CDU w Niemieckiej Republice Demokratycznej nastąpi już najprawdopodobniej w najbliższą

niedzielę. Socjaldemokraci przyspieszyli o dwa dni zwołanie posiedzenia swej frakcji, która ma zdecydować o ich wystąpieniu z sojuszu rządowego.

Zerwanie koalicji zagraża podpisaniu traktatu zjednoczeniowego między Bonn i Berlinem Wschodnim. Rzecznik rządu RFN Dieter Vogel zaapelował w piątek do energetycznych partii reprezentowanych w izbie ludowej, aby nie dopuściły do zaprzeczania traktatu.

Wszelako SPD nie wyklucza, że traktat ten będzie mógł być mimo wszystko podpisany po spełnieniu określonych warunków dotyczących rozładowania zadłużenia restytuowanych krajów związkowych NRD oraz udzielenia niezbędnych gwarancji socjalnych mieszkańcom Niemiec wschodnich.

Wniosek rzecznika praw obywatelskich do Trybunału Konstytucyjnego

Jak powinno się wprowadzić religię do szkół?

List prof. E. Łętowskiej do prymasa J. Glempa

WARSZAWA (PAP). Rzecznik praw obywatelskich złożył wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, dotyczący zgodności instrukcji MEN w sprawie powrotu nauczania religii do szkół z ustawą o systemie oświaty i wychowania z 1961 r. (stanowiąca że nauczanie w szkołach państwowych ma charakter świecki) oraz z ustawą o gwarancjach wolności sumienia i wyznania przewidującymi równe uprawnienia do religijnego wychowania dzieci niezależnie od wyznania i „zachowania milczenia w sprawach swojej religii”. Celem wniosku jest zakwestionowanie sposobu wprowadzenia dobrowolnego nauczania religii w szkołach państwowych instrukcją, wyraźnie sprzeczną z przepisami obowiązujących ustaw, a tym samym wyeliminowanie parlamentu, który jako jedyny jest władny do rozstrzygnięcia sprawy dobrowolnego nauczania religii w szkołach państwowych.

Rzecznik nie kwestionuje konieczności wprowadzenia elementów etycznych do treści nauczania w szkołach, w tym także poprzez dopuszczenie dobrowolnego nauczania religii w szkołach. Powinno to jednak nastąpić aktem prawnym odpowiedniej rangi.

Rzecznik stoi na stanowisku, że rozstrzygnięcie kwestii nauczania religii jako sprawy o najwyższym wymiarze etycznym, moralnym i społecznym powinno dokonać się w warunkach pełnego respektowania zasad demokratycznego państwa prawnego.

Rzecznik praw obywatelskich wystosowała list do prymasa Polski, kardynała Glempa wskazując, że wniosek bynajmniej nie jest głosem przeciw nauczaniu religii, lecz tylko i wyłącznie wyrazem wątpliwości co do metody wprowadzenia tego przedmiotu aktem prawa powie-

laczowego sprzecznym z obowiązującymi ustawami a przez to z pominięciem parlamentu.

Rzecznik wyraża nadzieję, że nie będa jej przyświecały intencje, jakich nie ma i twierdzenia jakich nie wyraża.

Sołżenicyn nie chce być obywatelem ZSRR

MOSKWA (AFP). Rzecznik przebywającego na emigracji w USA Aleksandra Sołżenicyna — Wadim Borisow — zdementował doniesienia „Izwestii” o tym, że autor „Archipelagu Gulag” zgodził się na ponowne przyznanie obywatelstwa radzieckiego. Mieszkańcy w ZSRR Borisow poinformował, że w czasie rozmowy telefonicznej pisarz powiedział mu, że nie ma zamiaru przyjmować obywatelstwa Związku Radzieckiego dopóki nie zostaną unieważnione oskarżenia o zdradę, jakimi go obciążono.

W poniedziałkowym „Dzienniku”

„Chłopak z plecakiem na ramieniu”

(...) Anonimy przyszły do adresatów 19 i 20 kwietnia 1977 roku. 5 maja Pyjas wraz z kolegami udaje się do Prokuratury Rejonowej dla dzielnicy Kraków-Podgórze, by złożyć skargę i przekazać kserokopie anonimów. Jak dziś wspomina Lech Maleszka, sekretarka przyjmująca zgłoszenie z niedowierzającym uśmiechem zapytała: „Czy panowie liczą na załatwienie sprawy?”. Nie, nie liczyli, uznali jednak, że trzeba podjąć grę. Być może właśnie to stało się przyczyną tragedii? Wtedy nie przyszło im do głowy, że takie mogą być reperkusje. Już następnego dnia po otrzymaniu zgłoszenia, 6 maja 1977, Prokuratura Rejonowa przesyła anonimów do Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie „celem zbadania sprawy”. Jak czytamy w aktach: „Tragicznym zbiegiem wypadków w następnym dniu po złożeniu owego powiadomienia do Prokuratury Stanisław Pyjas zmarł w opisanych już okolicznościach. Mimo braku związku anonimów z jego śmiercią podjęto szereg czynności zmierzających do ustalenia autora anonimów, co jednak nie dało pozytywnego rezultatu. (...)”.

Tajemnica śmierci Stanisława Pyjasa — reportaż Elżbiety Borek

Internacjonalistyczna blizna

Nasz reporter Sławomir Sikora podąża śladami czołgów Układu Warszawskiego

Nie będzie to kronikarska relacja o wydarzeniach w Czechosłowacji przed 22 laty. Między listopadem ub. r. a lutym br., z tej i z tamtej strony granicy notowałem okrucy wspomnień, wypowiedzi, ciekawostki i z nich ułożył się materiał będący spojrzeniem na praską wiosnę 68 r. z perspektywy 22 lat.

1. **ZATRZYMANE W PAMIĘCI.** To musiał być wrzesień 68 r. Nowotkie książki. Pachnący świeżością tornister. Zaplaskana pan woźna w szkolnej szatni: —

Wzięli mi syna do wojska... Pojedzie tam... Zaferowani rodzice biegają do sklepu. Kolejki, nerwowe zakupy: mąka, cukier, sól: — Wiadomo co będzie?

2. **ANONIM.** Mieszkał na wschodzie Polski. — Takiej nocy się nie zapomina. Spać się nie dało. Nad nami dudniły ciężkie samoloty. Drogami jechały czołgi, samochody. Nie wiem, ile tego było. Masa. Był strach. Ludzie mówili, że Niemcy się ruszą. Nie tak przecież dawno, przed tym, była Kuba. Teraz u sąsiadów

Nikt na dobrą sprawę nie wiedział, co tam się dzieje, co z tego może wyjść...

3. **NIE, NIE NAMÓWI MNIE PAN NA TĘ ROZMOWĘ.** Rzecznik byłem w „czerwonych beretach”. W pierwszym rzucie To co mieliśmy wykonać, wykonaliśmy. Nikt nie stawiał oporu. Pełne zaskoczenie. Po co panu wiedzieć gdzie? W Czechach To wystarczy. Nie mogliśmy nawet narzekać. Ludność nie była do nas zbyt wrogo usposobiona

Wiedzieli, że nic nie mieliśmy do gadania. Na początku wyglądało to groźnie. Jechaliśmy kolumną czołgów przez wieś. My na pancierzach. Po obu stronach rzadki szpaier gapiów. Czasem coś ktoś krzyknął. Nagle widzę, jak jakiś mężczyzna wpycha nam młodą dziewczynę pod czołg... Tego się nie zapomina. Więcej panu nie powiem...

4. **MŁODY KIJOWIANIN.** — Nie mogliśmy żyć normalnie?

(Dokończenie na str. 3)

FIRMA HANDLOWA „FLASH”

Prowadzi sprzedaż hurtową i detaliczną po atrakcyjnych cenach

● PAPIERU XERO (extra biały, kolor, A4, A3)

● PAPIERU TELEFAXOWEGO

w Biurze Handlowym Firmy w Krakowie przy ul. A. Krzywoń 24 (przecznica ul. Pilotów) w godz. 9 — 16.

g-27549



REDAKTOR DEPESZOWY PODAJE:

TURYŚCI NAWET NA... BIEGUNIE POŁOŃCZNYM

Zakończył się pierwszy turystyczny rejs statkiem... do bieżąca północnego. Organizator pionierskiego rejsu — Murmańska Żegluga Morska — wykorzystał do tego celu najnowszy typ łodzi atomowej „Rossija”. Po dotarciu do bieguny, w tych dniach łodzi z grupą z zagranicznymi turystami powrócił do macierzystego portu. Murmańska, a turyści już samolotem udali się do swych krajów. W pierwszym turystycznym rejsie do bieguny wzięli udział obywatele ZSRR, RFN, USA, Kanady, Francji, Szwajcarii, Australii, Arabii Saudyjskiej i Finlandii. Wyprawa rozpoczęła się 31 lipca, a do bieguny łodzi dotarł 8 sierpnia.

W „BUTELCE” POKONAŁ ATLANTYK

47-letni Brytyjczyk Tom McClean, były skoczek spadochronowy, pokonał w tych dniach Atlantyk w stalowej „butelce” o wadze 11 ton z umocowanym do niej żaglem. Podróż z USA do W. Brytanii trwała 37 dni.

CZY ASTEROID UDERZY W ZIEMIĘ?

Dwaj australijscy astronomowie z obserwatorium w Nowej Południowej Walii, Robert McNaught i Duncan Olsson-Steel, poinformowali o odkryciu asteroidy o średnicy kilkuset metrów, który w czerwcu br. przeleciał nad Ziemią w odległości ok. 2 mln km, czyli — jak na kosmiczne odległości — stosunkowo niewielkiej. Zdaniem obu uczonych, asteroid oznaczony symbolem m.u. 1990, przetrzebie nie ponownie orbite Ziemi za dwa lata i wówczas zbliży się do niej na niebezpiecznie małą odległość, a być może nawet zderzy się z nią. Tego rodzaju zdarzenie miało katastrofalne skutki. Spowodowało serię silnych trzęsień ziemi, erupcji wulkanicznych oraz wzbicia się do atmosfery olbrzymiej ilości pyłu, które zablokowały na długo promienie Słońca. Ziemia groziłaby wówczas długi okres mroku i zima.

„KAWASAKI” ZE ŚWIDNIKA?

Wytwórczy Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku odwiedziła delegacja japońskich firm „Honda” i „Kawasaki”. Rozmowy dotyczyły możliwości nawiazania współpracy między WSK, a któryś z owych przedsiębiorstw japońskich. Rzecz w tym, że Świdnicki zakład produkujący swego czasu popularne w kraju motocykle, chciałby powrócić do tego asortymentu, ale w oparciu o najbardziej nowoczesne światowe rozwiązania techniczne. Najważniejszą rozważaną jest ewentualność uruchomienia w Świdniku produkcji silników „Kawasaki” na zasadzie licencji bądź wspólnego przedsięwzięcia. Decyzję mała zająć za kilka tygodni.

DINOZAURY BYŁY OPIERZONE

Sensacyjną dla paleontologii hipotezę wysunął japoński uczonec, pracownik instytutu naukowo-badawczego w prefekturze Tiba, dr. medycyny Yōsio Fukuda: dinozaury były opierzone. Przedmiotem jego badań były przede wszystkim tzw. dinozaury strusie, a żyjące na naszej planecie 140 mln lat temu. Wiadomo, że były to gady ciepłokrewiste i szybko biegające, do 80 km/godz. Opierzenie chroniło je przed zbyt gwałtowną utratą ciepła. Dinozaury strusie w wyniku ewolucji przekształciły się w ptaki — niołoty moa o wysokości do trzech metrów. Ptaki te żyły w Nowej Zelandii do końca XVIII wieku, zanim nie zostały całkowicie wytrzebione. Z moa rozwinięły się takie zwierzęta jak strusie, w tym emu i kiwi. Y Fukuda badał pod mikroskopem elektrycznym opierzenie moa i emu i doszedł do wniosku, że moa miały opierzenie w formie przypominającej opierzenie współczesnych żyjących ptaków. Na tej podstawie doszedł on do wniosku, że strusie i dinozaury, którego struktura szkieletu jest zbliżona do struktury szkieletu moa, był także opierzone.

Redaktor wydania:
MARIAN NOWY
Redaktor depeszy:
JERZY CZUBA
Redaktor techniczny:
JANUSZ LAPPE
Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

Prezesa fundacji z całego świata w Krakowie

Pomóc innym rozwinąć inicjatywy

(Inf. wł.) W dniach 18—23 sierpnia br. Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego wspólnie z

Terrorysty z IRA przed sądem w RFN

DUESSELDORF (AP). Przed sądem w Duesseldorfie rozpoczął się proces dwóch Irlandczyków podejrzanych o przynależność do podziemnej Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) i terroryzm. Oskarżenia odpowiadała za udział w zamachu na koszarach jednostki armii brytyjskiej w Duisburgu w lipcu 1988 oraz za podłożenie bomb w kasynie i oficerskim w Moenchengladbach w marcu 1987. Obaj zostali zatrzymani w sierpniu 1988 na granicy między Holandią a RFN. Jest to pierwszy proces terrorystów irlandzkich na terenie Republiki Federalnej Niemiec.

czołowym uniwersytetem amerykańskim Johns Hopkins University z Baltimore organizuje w Krakowie konferencję, której celem jest zaprezentowanie nowych polskich inicjatyw w dziedzinie pomocy społecznej oraz wymiana doświadczeń pomiędzy reprezentantami polskich i zagranicznych fundacji, stowarzyszeń i organizacji społecznych.

Fundacje zachodnie w coraz większym stopniu wspomagają różne polskie inicjatywy. Program konferencji przewiduje m. in. sesję poświęconą działalności charytatywnej Kościoła katolickiego, roli ruchów społecznych w zakresie ochrony środowiska naturalnego, działalności fundacji. Uczestnicy konferencji zapoznają się z działalnością Nowohuckiego Centrum Kulturalnego, Domu Pomocy Społecznej w Łyszkowicach czy kuchni św. Alberta. Spotkają się m. in. z ministrami Jakiem Kuroniem, Jerzym Regul-

skim, Joanną Starą-Piąsek, prezydentem m. Krakowa — prof. Jakiem Woźniakowskim.

W konferencji bierze udział kilkudziesięciopokłowa grupa gości zagranicznych, w tym przedstawiciele środowisk akademickich oraz czołowi przedstawiciele głównych światowych fundacji, w tym m. in. prezesa Fundacji Braci Rockefellerów, Fundacji Forda z USA czy prezesa Sasakawa Peace Foundation.

Ze strony polskiej wezmą udział prezesi i przedstawiciele m. in. Fundacji im. S. Batorego (Zbigniew Bujak, Ryszard Stempłowski), Fundacji Gospodarczej „Solidarność” (Julian Skalik), Fundacji im. Rodziny Nisenbauów, działacze Polskiego Klubu Ekologicznego, przedstawiciele nauki i kultury, działacze pomocy społecznej Kościoła.

12 września...

(Dokończenie ze str. 1)

Podstawowe punkty porozumienia — poinformowali obaj ministrowie — zostały, w porozumieniu z pozostałymi partnerami rozmów „2 plus 4” już uzgodnione i — jak zaznaczył H. D. Genscher — moskiewskie spotkanie ministrów sześciu państw powinno być ostatnim. Po podpisaniu porozumienia przez przedstawicieli sześciu państw — uczestników rozmów i po ratyfikowaniu go przez parlamenty zjednoczonych Niemiec, USA, ZSRR, Francji i Wielkiej Brytanii pełnomocnictwa czterech mocarstw na trybunorium NRD i RFN wygasną, a zjednoczone Niemcy osiągną pełną suwerenność państwową. Zdaniem Genschera okres przejściowy — od podpisania porozumienia do zdeponowania dokumentów ratyfikacyjnych — nie powinien trwać dłużej niż do 13 października. Ze swej strony E. Szewardnadze zapewnił, że parlament radziecki nie będzie przeciągał ratyfikacji, o ile porozumienie „będzie odpowiadało wysokim standardom międzynarodowym i interesom Związku Radzieckiego”.

obliczeń na podstawie danych z aptek krakowskich, nowosądeckich i tarnowskich wynika, że ponad 80 procent leków wydawanych jest na recepty bezpłatne. Pozostała część to recepty ze zniżką 30-procentową. Pełnopłatnych nie ma prawie wcale. Przykładowo w jednej z krakowskich aptek kilka dni temu podczas jednej tylko zmiany na wydany towar wartości 4 mln zł do kasy wpłynęło 315 tys. z recept 30-procentowych.

Jak nas poinformował dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej Wojciech Piersicki w tym roku z budżetu państwa na dopłaty do leków przekazano już 1 bilion 736 mld zł. „Suma ta nie pokrywa w pełni zapotrzebowania. Według naszych obliczeń zadłużenie wynosi jeszcze ok. 400 mld zł.” (am)

W ciągu 2 lat zbadano 1000 spraw

Rehabilitacja kompleksowa?

(Inf. wł.) W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają prace rehabilitacyjne. Największą ich część dotyczą wyroków zapadłych w latach 1944—56, choć nie brakuje odwołań od orzeczeń sądów z lat późniejszych.

Składają je sami poszkodowani, ich rodziny lub organizacje. Również publikacje prasowe są inspiracją do wszczęcia postępowania przygotowawczego. Trafiają one na wokandy Sądu Najwyższego kierowane przez min. sprawiedliwości, rzecznika praw obywatelskich lub prezesa Sądu Najwyższego.

W ciągu 2 ostatnich lat MS podjęło badania około 1000 spraw. Efektem ich jest 160 rewizji wniesionych przez min. Bentkowskiego. Dotyczyły one 380 osób. Tylko 24 rewizje odnoszą się do wyroków wydanych po 56 r.

Pokrzywdzeni przez prawo mają możliwość wniesienia sprawy o odszkodowanie i zadośćuczynienie za niesłuszną pozbawienie wolności.

Jak informuje nas wicedyrektor Departamentu Sądowego — Rajmund Chajęta — opracowany jest projekt nowej ustawy rehabilitacyjnej, która w sposób kompleksowy rozstrzygałaby czy dany wyrok nie traci swej ważności. Jednak jej treść nie jest jeszcze ujawniana. (bog)

Most lotniczy dla Polaków

(Dokończenie ze str. 1)

WASZYNGTON (AFP, AP). Pentagon zamierza wysłać w rejon Zatoki Perskiej dodatkowe jeszcze 45 tys. ludzi, którzy dołączą do tysięcy amerykańskich żołnierzy, będących już na miejscu.

Szef amerykańskiej delegacji na konferencję ONZ w sprawach rozbrojenia oświadczył, że Stany Zjednoczone rezerwują sobie prawo do odpowiedzi, na ewentualny atak przy użyciu broni chemicznej, za pomocą takich samych środków.

Wokół rejonu Zatoki Perskiej powstała „bariera radarowa” ze stacji radiolokacyjnych zainstalowanych na okrętach amerykańskich i okrętach państw zachodnich, uniemożliwiająca przełamanie blokady morskiej.

Skoncentrowanie obywateli zachodnich państw w wyznaczonych hotelach w Iraku i w Kuwejcie nasila obawy, że mogą oni zostać internowani i ewentualnie użyci jako „zakładnicy” w konfrontacji między Bagdadem, a krajami zachodnimi.

WARS zagna nas?

(Inf. wł.) Południowa Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych robi co może by uniknąć sytuacji, w której jedynym źródłem jej dochodów byłby wpływ z wyprzedanych biletów. Od sierpnia ubiegłego roku rozpoczął się proces prywatyzacji na dworcach. Niedawny monopolista WARS stracił swą wyłączność na świadczenie usług. Każdy kto

zapewni wysoki poziom świadczonych, zarejestruje się w odpowiednim Urzędzie Skarbowym, a co najważniejsze, zapłaci PKP więcej niż dotychczasowy partner może zostać użytkownikiem dworcowych punktów usługowych i handlowych. Za m kw. wynajętego lokalu na terenie dworców Krakowa Dyrekcja pobiera, w zależności od lokalizacji, od 30 do 100 tys. zł.

W rękach prywatnych znajduje się już 9 stoisk, a 11 agentów WARS-u czeka na decyzję umożliwiająca im prowadzenie działalności na własny rachunek. Grozi to jego likwidacja.

Prywatyzacja w PKP nie ogranicza się tylko do zmiany sztytu sprzedawców bułek i soków. Na małych stacjach agenci mogą prowadzić własne kasy z biletami do 200 km. (bog)

SPROSTOWANIE

We wczorajszej informacji z wizyty delegacji MON na Wałęwę przekreśliłem nazwisko i stopień wiceadmirała Piotra Kołodziejczyka. Zainteresowanego i Czytelników — przepraszam.

JACEK JURECKI



Zachmurzenie i opady

Polska południowa znajduje się pod wpływem wyżu. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże, przechodzące w umiarkowane, miejscami zwłaszcza w województwach wschodnich zanikające opady deszczu. Temperatura dniem od 20 do 24 st., w Tatrach 1, a nocą

od 8 do 12, w Tatrach 3. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zachodnich.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: zachmurzenie na ogół umiarkowane, bez opadów, temperatura dniem od 20 do 26 st., a nocą od 8 do 12. Od niedzieli do czwartku 23 bm. będzie na ogół ciepło. Zachmurzenie umiarkowane, okresami opady i burze. Temperatura maksymalna od 20 do 25 st., a minimalna od 9 do 15. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, z kierunków zachodnich. (k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● RADA MINISTRÓW ZSRR POSTANOWIŁA, że po upływie 30-letniego okresu przechowywania, wszystkie dokumenty dotyczące polityki zagranicznej ZSRR będą oddane. Wyjątek stanowią mające dokumenty, dotyczące najważniejszych interesów państwowych ZSRR.

● 80 MLN ZŁ ZEBRANO — jak dotąd — na odbudowę sanktuarium prawosławnego w Grabarce.

● SENATOR JAROSŁAW KACZYŃSKI oświadczył, że Porozumienie „Centrum” zrzesza kilkanaście tysięcy osób, nie licząc członków zbiorowych.

● WARSZAWA WZBOGACIŁA SIĘ o muzeum gen. Władysława Sikorskiego (przy ul. Tureckiej 3).

● OD PONIEDZIAŁKU W ENERDOWSKIM ministerstwie obrony w Strausbergu pod Berlinem podejmie działalność sztab łącznikowy z Republiki Federalnej. W skład tego sztabu wejdzie od 15 do 20 oficerów.

● SAMOCHÓD-PULAPKA EKSPLODOWAŁ w piątek w pobliżu posterunku policji w Burgos (północna Hiszpania). Co najmniej 15 osób zostało rannych.

● W PIĄTEK ROZPOCZĘŁA SIĘ sesja Rady Najwyższej Gruzji. Gruziński parlament ma przyjąć nową ordynację wyborczą, która będzie podstawą dla przeprowadzenia w Gruzji wyborów z udziałem wielu partii politycznych.

● W GDAŃSKU LECH WAŁĘSA SPOTKAŁ się z senatorem Jimem Sasserem, przewodniczącym komitetu budżetowego Senatu Stanów Zjednoczonych, który przebywa w Polsce jako uczestnik prac legislacyjnych związanych z przygotowaniem drugiego pakietu amerykańskiej pomocy.

● 30-OSOBOWA GRUPA DZIAŁACZY KPN rozpoczęła w piątek pikietowanie bramy głównej jednostki łączności Armii Radzieckiej w Rembertowie.

● POLSKIE ŚRODOWISKO MUZYCZNE pożegnało na cmentarzu komunalnym na Powązkach w Warszawie jednego z najwybitniejszych twórców tej dziedziny sztuki w naszym kraju w XX wieku — prof. Piotra Perkowskiego.

Dźwięki i zgrzyty

(Dokończenie ze str. 1)

Skawńskiego i Edyty Bartosiewicz po muzykowanie krakowskiego zespołu „La men”. Najmniej podobali mi się „stodkie” dziewczęta, cienko śpiewające banalnie-sentymentalny repertuar. W sumie jednak — może się tym razem powiedzie promocja polskiej estrady na rynkach zagranicznych?

Bo tu wszystko liczy się na pieniądze. Natwórz niezorientowany, odkrywałem np. całe nieznanne obszary działalności sponsorskiej na spotkaniu urządzonym przez Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Weltmix” z Bydgoszczy, które z 12 krajami europejskimi handluje dostawnie wszystkim (artykuły spożywcze, sprzęt audiowizualny, odzież, zabawki, itp.), utrzymuje zaś z tego m. in. 1-ligową drużynę piłkarską, kilka stowarzyszeń regionalnych, prywatne liceum i parę gazet, a obecnie sponsorować zamierza produkcję muzyczną, zwłaszcza w dziedzinie jazzu. Tak idzie nowe.

Rozmowa „Dziennika”

(Dokończenie ze str. 1)

doskonali pomysły i obiecuje, że będziemy do tego wytrwale dążyć.

— Czy dużo zmian zapowiada się w artystycznym świecie?

— Mnóstwo musimy zmienić. Tu prawie wszystko wymaga zmiany. Przechodzimy na inny system finansowania. Na szczescie państwo nie zostawia nas i wiele instytucji artystycznych, jak np. muzea będą odciążane z funduszy państwowych. Musimy walczyć o to, aby budżet Rady Miejskiej miał jak największy procent przeznaczony na działalność kulturalną. Moim zdaniem całe lobby kulturalne jakie mamy w Krakowie, może przynieść większe zyski, niż działalność przemysłowa.

Zmian będzie sporo. Głównie będą one dotyczyć struktur. Konieczne jest stworzenie takich zależności, aby szefowie placówek stali się bardzo aktywni. Poza tym musimy pozyskać sponsorów. Marzeniem jest aby każda placówka miała własnego sponsora. A my jako jednostka nadrzędna sprawowalbymy pieczę nad całością. Nadeszły czas rywalizacji. Kraków musi

wygrać, nawet kosztem innych miast. W Wiedniu jest 14 teatrów w innych miastach austriackich nie ma ich prawie wcale. Do Wiednia przyjeżdżają ludzie po to, aby pójść do teatru. Chciałbym aby przyjeżdżali do Krakowa, aby pójść do teatru, abyśmy nie likwidowali już istniejących, tylko stawiali je na jak najwyższym poziomie. Mamy bardzo dobrych dyrektorów i myślę, że już niedługo słono będzie o teatrach krakowskich ale nie tylko w Polsce.

— Dziękuję za rozmowę.

Wygrała w bingo ponad 354 mln zł

WARSZAWA (PAP). W prywatnym salonie gry w bingo w Warszawie padła rekordowa wygrana: 354 mln 348 tys. 840 zł. Szczegółowe uśmieszne się ponoć do ładnej, młodej damy, z zawodu pielęgnarki, żonatego, więc nie do wzięcia, choć z takim posagiem.

Ogłoszenia ekspresowe

SPRZEDAM pilnie centralę telefoniczną, 50 numerów, typ CB — ręczna, w b. dobrym stanie oraz szafę pancerną 158 X 70 X 60. Tel. 21-02-54.

25 M-C owczarki niemieckie — sprzedam. Tel. 44-74-77, (9-15).

Grozi to jego likwidacja. (g-27984)

URZĄD wojewódzki w Tarnowie kupi części do centrali telefonicznej, typ Pentaconta ft-200, rok produkcji 1967. Oferty kierować pod adresem Urzędu Wojewódzkiego, Wydział administracyjny, gospodarczy, 33-100 Tarnów, ul. Narutowicza 38 — tel. 21-40-78, fax 21-52-24, telex 66361.

SPRZEDAM „Wartburga” nowy typ odbiór Polmozyt — Lublin. Tel. 11-17-73.

DOM kupię — 11-04-18. g-27957

SZKOLENIE kierowców kat B, do skonalenie techniki jazdy. — Tel. 78-15-43. g-27826

ZŁEĆ szybko wykonanie drewnianych ścianek działowych. 33-68-72. g-27639

ORGANIZUJĘ przyjęcia weselne. — Tel. 48-36-04. g-26282

LEWY reflektor i inne części do Flata „UNO” — kupię. Tel. 78-27-15. g-27856

FIRMA poszukuje lokalu z telefonem, na biuro. Tel. 37-37-87, (11-14). g-27744

SPRZEDAM działki budowlane — Spytówko koło Zatora. Rybnik — 26-775. g-27700

AUSTRIA! Zatrudnia inż. mechanika, znajomego niemieckiego i obsługi komputerów. Tel. 12-97-97. g-27698

SPRZEDAM kubik sklepił jednostronnie szlifowanej, grubości 4 mm. Kraków, os. Tysiąclecia 34/20. g-27703

POSZUKUJE garażu. Tel. 47-11-25. g-27701

DO wynajęcia trzypokojowe mieszkanie z telefonem, w Mistrzejowicach. Oferty 27636 „Prasa” Kraków, Wiśniewa 2.

(Dokończenie ze str. 1)

nie mogłoby być w naszych sklepach takie zaopatrzenie jak w Bratysławie? Chodzę po ulicach i czuję, że patrzę na mnie, jak na okupanta. Mnie nie było jeszcze na świecie w 68 r. Po co był sierpień 68? Po co był Afganistan?...

5. 20 SIERPNIA 1968 r. 5 państw Układu Warszawskiego (ZSRR, Bułgaria, NRD, Polska, Węgry) podjęły decyzję udzielenia pomocy wojskowej socjalistycznej Czechosłowacji oświadczając, że podjęły tę decyzję (...), wobec zagrożenia, które powstało dla ustroju socjalistycznego w Czechosłowacji ze strony sił kontrrewolucyjnych, będących w zmoście z urogiem dla socjalizmu siłami zewnętrznymi... Decyzja ta jest całkowicie zgodna z prawem państwa do samobrony indywidualnej i zbiorowej, przewidzianej w układach sojuszniczych zawartych między bratnimi państwami socjalistycznymi".

6. UKŁAD WARSZAWSKI. (fragmenty) „Kierując się celami i zasadami Kartę NZ, w interesie dalszego zacieśniania i rozwoju przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zgodnie z zasadami poszanowania niezawisto-

10. „KONSOLIDACJA” — słowo to ma zwiastować wydzwięk. Oznacza program KPCz walki z kontrrewolucją, zjednoczenia społeczeństwa ideowo prawomyslnego wokół partyjnej linii budowania socjalizmu.

11. „PREWIERKA” — sprawdzenie, kontrola, weryfikacja. To słowo również wywołuje u wielu „czarne” wspomnienia. Wejście wojsk Układu Warszawskiego mogło być uważane tylko za „internacjonalistyczną pomoc”. Kto z tym się nie godził, miał śmiałość nazwać ten akt „okupacją”, stawał się banitą we własnym kraju, wyrzucany z pracy, relegowany ze szkoły.

12. „KURIC” — palacz np. w kotłach co. Bardzo „popularny” zawód wśród praskich i słowackich opozycjonistów.

13. TRZECI DZIEŃ STRAJKA BRATYSŁAWSKIE TEATRY. Trzeci dzień rewolucji. W Studium Nowej Sceny, w kameralnym teatrze w centrum stolicy Słowacji spotykają się widzowie na politycznych dyskusjach. Przypomina to Hyde Park. Poważne kwestie przeplatają się z dowcipem, piosenką, recytacjami. Prowadzący spotkanie wznosi okrzyk: „Niech żyje KPCz!” Sala milknie. — Tak — dopowiada —

skiej wytwórni filmów dokumentalnych. Pracowała przy filmie „Czarne dni”. Dopiero dziś go pokazali pierwszy raz.

17. GABRIEL LAUB — dziennikarz, ekonomista, satyryk. Urodził się w Polsce. W 39 r. rodzina trafiła do ZSRR. Po wojnie losy rzuciły go do Pragi. — W 68 r. „przyszły” czołg. One są duże, ja jestem duży. Ktoś musiał ustąpić. Odszedłem do Hamburga. Mówię, że w 39 r. uciekałem przed Niemcami do Rosjan, a w 68 — przed Rosjanami do Niemców...

18. LUBOMIR INRAN — doradca KPS. — Nie związałem się wtedy z żadną grupą. Byłem niezależnym widzem. Poznałem mechanizmy polityki. Wiedziałem do czego to doprowadzi.

19. DZIENNIKARZ (anonim). — Miałem wtedy 14 czy 15 lat. 100 m od mojego domu były koszar. Pamiętam jak przyszły pod nie czołgi rosyjskie, jak ludzie się bali. Rodzice nie chcieli nas wypuszczać z domu, ale wiadomo, nie utrzymali. Rozmawialiśmy z Rosjanami. Tłumaczyli nam, że wykonują rozkazy. Bywało, że przeciągaliśmy przez ulicę, w nocy, szpagat albo drut, żeby się przewracali, ale później zaprzyjaźniliśmy się. My im do-

nazywa się Słowackiego Powstania Narodowego, wtedy jeszcze — Stalina. Na placu pełno czołgów. Mówiono o zabitej dziewczynie. Na fasadzie domu wielkie napisy przeszły ściąganiem kul z automatu. Ktoś dopisał słownictwo z przemówienia Breżniewa: „wyście to zrobili...”. W stolicy Słowacji były tylko rosyjskie wojska. Antysowieckie nastroje dało się wyczuć, ale udało się przekonać ludzi, by nie zaczęli rozrób. Nikt nie wiedział, gdzie jest Dubczek, co będzie dalej. Pamiętam, jeden z moich studentów wyrzucił do kosza legitymację Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej. Inny to zobaczył i w czasach „Konsolidacji” wyjął. Ten który rzucił legitymację miał kłopoty. Najbardziej szkodliwi byli ci, którzy oddali legitymacje partyjne. Przekleństwo padło na nich i na ich rodziny. Oni tracili pracę. Dzieci nie miały szans na studia. Wielu moich studentów uciekło do Austrii.

24. MIŁOŠ LÁVKA — student Wyższej Szkoły Artystycznej. — Chyba 4 lata miałem, ale później na ulicy można się było wszystkiego dowiedzieć o 68 r. Wiedziałem, że był „jakiś” Dubczek — nigdy nie przypuszcza-

się w czasie „previerki” wyparł siebie, powiedział, że wejście wojsk było aktem pomocy, a nie okupacją, nie by mi się nie działo. Nie zrobiłem tego. Nie dałem się zastraszyć breżniewowskim gubernatorom. Wszyscy dziennikarze wyrzuceni po 68 r. zostali zrehabilitowani. Teraz czeka nas zrehabilitowanie prześladowanych i więzionych w latach 50. Im stała się większa krzywda.

26. ALEKSANDER DUBCZEK. Dla wielu Słowaków jest prekursorem pierestrojki. Przez część uważany jest za przywódcę Słowacji. Widziano go na praskim zamku w roli prezydenta. Ekipa „konsolidacyjna” dażyła, by jego imię było zapomniane. Publicznie wystąpił po raz pierwszy, po 20 latach, na jednym z wieców w Bratysławie. Witany był owacyjnie. Przemówieniem nie porwał tłumów. Bez emocji mówił o błędach popełnianych przez 21 lat. Przestrzegając przed brakiem odwagi. — Zrobię tak, by społeczny ruch, podjęte inicjatywy zakończyły się sukcesem... Podpisałem się pod odezwą ruchu „Społeczeństwo przeciw przemocy”...

27. SPOTKANIE PREZYDENTA VACLAVA HAVLA ZE STUDENTAMI W BRNIE. Pytanie: — Czy jest możliwe posta-

kazany publicznie 18 grudnia 89 r. w telewizji. Nad bratysławskim zamkiem krawężnik helikoptery. W zabytkowych salach ulokował się wojskowy sztab. Obraz: mały pokój zastawiony sprzętem żywnościowym, nadawczym. Spiker informuje: — Przed naszym budynkiem ustawili się czołgi. Będziemy nadawać, jak długo się da. Ale nie dajcie się sprowokować. Zachowajcie spokój... Cięcie. Plakat na murze. „Mamy serce, ręce i papier — opuście Republikę CSRS”. Pokój prowizorycznego studia. — Obywatele, nie kupujcie za dużo. Mamy dość żywności... Ulica. Kamera podpatrzyła i podłuchała rozmawiających cywili z żołnierzami: — Po co tu przyjechaliście?.. Rozgłoszają radiowa: — Obywatele, uważajcie. Między wami są prowokatorzy... Przez okno widać pałacę się auta. Słychać strzały. Rannego mężczyznę wciągają do bramy. Obraz ze szpitala. Dziewczyna z obandażowaną głową. — Byliśmy na ulicy. Zaczęli do nas strzelać. Wpadam do bramy. Ulica. Mężczyzna kładzie się przed czołgiem. Krzyczy: — Niech żyje wolność. Kamera panoramuje. Postrzelane fasady domów. Pałace się samochody. Biegający z transparentami między czołgami

INTERNACJONALISTYCZNA BLIZNA

ści i suwerenności państwa, a także nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne (...) postanowiły zawrzeć niniejszy układ o przyjaźni (...).

Art. 1. Układające się strony zobowiązują się zgodnie z Kartą NZ powstrzymywać się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia i załatwiać swoje spory międzynarodowe przy pomocy pokojowych środków, w taki sposób, aby międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone. (...)

7. „HISTORIA CZECHOSŁOWACJI” — Rozdział: „Internacjonalistyczna pomoc czechosłowackiemu społeczeństwu”. Wejście wojsk do Czechosłowacji było aktem internacjonalistycznej pomocy i solidarności, odpowiadało społecznemu interesom czechosłowackiej klasy robotniczej i międzynarodowemu ruchowi socjalistycznemu społeczeństwu i klasowemu interesom międzynarodowego ruchu komunistycznego. Wejście to przeszło do kontrrewolucyjnego przewrotu, obronę tysięcy ludzi, zapewniło międzynarodowe i wewnętrzne warunki dla spokojnej pracy czechosłowackiego społeczeństwa.

8. GORĄCE DNI LISTOPADOWEJ REWOLUCJI 89 R. W BRATYSŁAWIE, PRADZE. Nieklaman, nieskrępowany entuzjazm, radość, że wreszcie Czechy, Słowacy odzyskali prawo mowienia własnym głosem. Do 24 listopada, do ustąpienia ówczesnego I sekretarza KC KPCz, radość mieszała się z niemal naczelnym niepokojem: a jeśli wyjadą czołgi, a jeśli powrócą się 68 r.?

9. JEDEN Z PIERWSZYCH WIECÓW NA GŁÓWNYM PLACU BRATYSŁAWY. Prowadzący zgromadzenie odczytuje żądania Komitetu Koordynacyjnego Strajku Szkół Wyższych Słowacji i opozycyjnego ruchu „Społeczeństwo przeciw przemocy”.

— Zadamy wiarygodnego parlamentu słowackiego, prawowitego państwa, wolnych wyborów, zerwania z monopolem partii komunistycznej (...), nieskompromitowanych ludzi we władzach, prawdziwej oceny wydarzeń z 68 r., rehabilitacji ofiar „Konsolidacji” 69 r. ...

niech żyje, że tak udało jej się zjednoczyć nasze narody. A, że przeciw sobie...

Na sali śmiech. Prowadzący prosi kolejnego gościa o występ. Twórca ludowy Vilo Miesko z Tierchowej. W średnim wieku mężczyzna akompaniując sobie na harmonii i śpiewa. Piosenka przypomina odrębne, w stylu, naszą „Dnia 1 września roku pamiętnego...” — „Z wotku na środek przysli okupanci. Samoloty przyniosły po dwa, trzy czołgi. Są to bracia Rosjanie, sąsiedzi Polacy. Zaczeli obsadzać nasze miasta w nocy. Prócz Rosjan, Polaków przysli Niemcy, a także szpiedzy Węgry. Było to wojsko tego Warszawskiego Paktu. Czego oni chcieli w naszej Republice...” Nie oddałem rymów. Oddałem sens.

14. PRZEJŚCIE PODZIEMNE POD GŁÓWNYM PLACEM — SKRZYŻOWANIEM W BRATYSŁAWIE. Na ścianach toczy się rewolucja ulotkowo-rysunkowo-satyryczna. Zgrabne rysunki i plakaty studentów-plastyków z Akademii i zwyczajne bohemy, napisane, narysowane z „potrzeby serca”. Celne, złośliwe, kłujące, brutalne. „I like Gorb!” „KGB go home”, czołg w budzie przywiązany do niej łańcuchem, mapa Czechosłowacji zajęta przez gąsienicami czołgów i podpis: „68 — już mamy zaorane”. Młody, elegancko ubrany człowiek, w wygodnym fotelu. Pod nim podpis — 68. Obok, w tym samym fotelu, kościotrup — 89... Czołg z łufą skierowaną do widza: 68 — Breżniew, czołg odjeżdżający — 89 — Gorbaczow...

15. MILAN SZKODNY — inicjator założenia Partii Zielonych, lat 53. — Wtedy? Było nieco podobnie, jak dzisiaj: euforia ludzi, demonstracje, mitingi, plakaty, pamflety. Wiem o zabitej studentce i studentce w Bratysławie. Słyszałem o innych ofiarach, ale nie wiem na pewno. Byłem członkiem partii. Po 68 r. zostałem wyrzucony za oportunizm i kontrrewolucję. Miałem kłopoty, ale inni mieli więcej.

16. PAVEL POCHYLÝ — 24 lata — student Wyższej Szkoły Artystycznej. — W domu mało się mówiło o polityce, o 68 r. Wiem jednak sporo. Kto chciał, ten mógł się dowiedzieć. Matka była zatrudniona w bratysław-

nosiliśmy jedzenie, oni nam dawali odznak.

20. EUGEN KORDA — reżyser tv. — Nie rzucałem kamieniami do Rosjan, nie wyciekałem, gdy przyszli. Pamiętam poczucie bezradności. Mój ojciec był dziennikarzem. Po powrocie w 48 r. siedział 10 lat. Tragedią było to, co stało się po sierpniu, bo zaczęła nas niszczyć komunistyczna mafia, rodzący. Poczucie bezradności nie opuszczało nas do teraz. Ale „dopadło” mnie raz szczególnie, gdy dowiedziałem się, że u was wprowadzono stan wojenny. Pomyślałem, że to już koniec, że nic nie da się zmienić.

21. ZUZA DANCZIKOWA — uczennica 4 klasy gimnazjum. — 68? 5 krajów socjalistycznych nalało na nas czołgi. Nie potrafię sobie wyobrazić, jak to się działo. Słuchałam audycji w Wolnej Europie o tamtych czasach. Nam mówiono oficjalnie, że nikt nie strzelał. Teraz słyszę o 5 zabitych. Gdyby nie te wydarzenia, nie wiedzielibyśmy, kto to był, kto to jest — Aleksander Dubczek. Przekonywano nas, że chciał złe dla kraju, a Układ Warszawski — dobrze.

22. MIŁOŠ JURKOWICZ — rektor Wyższej Szkoły Artystycznej. — To był czarny dzień. Obudziła mnie żona mówiąc, że... przyszli. Na ulicy czołgi, transportery opancerzone, ciężarówki z wojskiem. Nie wierzyliśmy, że do tego najgorszego, w środku Europy może dojść... Doszło. Świat się zawalił. Skończyła się swoboda dla twórców, szkół. Mnie osobiście nie dotknęły prześladowania, ale mojego teścia — Aleksandra Moyzesa, wówczas rektora tej szkoły, tak. Napisał symfonię pt. „21 sierpnia”. Po zmianach, zakazano jej wykonywania. On sam musiał odejść z funkcji. Uczyl tu jeszcze. Niektórzy profesorowie musieli zarabiać na życie myjąc okna.

23. KAMIL PROCHAZKA — szef biura prasowego ruchu „Społeczeństwo przeciw przemocy”. — Uczyłem w tym czasie na uczelni. Były wakacje. Wszyscy byliśmy upojeni wolnością, zmianami. To było piękne po 20 latach komunizmu. I nagle cisza. Budzę się rano telefon głuchy, na ulicy słychać strzały. Poszedłem na główny plac Bratysławy. Dzisiaj

lem, że będę z nim rozmawiał — że ludzie go lubili. Matka opowiadała mi, że zabrali Go do Moskwy samolotem i nie dali mu jeść, a jak wrócił, to nastali inni i wszystko się popsuło. W szkole uczył o kontrrewolucji.

25. JAN SMOLEC — były dziennikarz. Od 57 do 69 r. Pracował w dzienniku „Smena”. — Nasz tytuł i „Kulturalny Život” — tygodnik, były przed sierpniem 68 najbardziej wojownicze. Atakowaliśmy stalinowskie wypaczenia. Otwarcie pisano na naszych łamach, że stalinowskie rządy CSRS splamiły sobie ręce krwią, zbrodniami. Naszym ideałem był socjalizm z ludzką twarzą. Nieścisły, breżniewowskie czołgi zdawały naszą walkę o prawdę, demokrację. Najsmutniejsze, że wraz z „tankami” przyjechali też niektórzy czechosłowaccy dziennikarze tzw. „normalizatorzy” i „konsolidatorzy”... Jak przyszli Rosy, jeszcze przez parę miesięcy była swoboda. W kwietniu 69 r. prosowiecy — funkcjonariusze wzięli władzę i zaczęli wprowadzać swoje porządki. Na Słowacji 368 dziennikarzy było wyrzuczonych z pracy. Mój były nauczyciel, jako palacz, palił pod największym kominem w Bratysławie Szefer „Kulturalnego Života” nauczył się murarki. Ja byłem przez pół roku bezrobotny, potem wzięła mnie za marne pieniądze firma reklamowa. Pracuję tam do dziś. Mielismy zakaz pisania do gazet, 20 lat beznadziej. Służba bezpieczeństwa, to byli nasi „partnerzy”. Wielu kolegów nas obwiniało, że swoim piórem sprowokowaliśmy wejście rosyjskich czołgów. W 68 r. na początku, napisałem taki reportaż „To nasze dzieło?”. Byli już wtedy u nas rosyjscy żołnierze na ćwiczeniach. Poznawali Słowację. Napisałem żeby, jak szybko przyszł, tak niech szybko odejdą. Oni zaczęli nam mówić, że mamy wąskie mosty... Przytoczyłem takie przysłowie: „ryba i nieproszony gość, po trzech dniach śmierdzą...” Podobno doszło to do uszu sklerotyka z Kremla — Breżniewa. Już po wejściu czołgów pisałem reportaż o Piotrze Langerze, 17-letnim chłopaku, zabitym przed pocztą główną, przez strzelającego z czołgu żołnierza. O innych zabitych też. Gdyby

wienie przed sąd tych, którzy odpowiadają za wstąpienie wojsk Układu Warszawskiego w 68 r.? Odpowiedź: — To trudna sprawa. Generalna prokuratura tym się zajmuje. Doradca: — Zapytajcie rodziców: ile więcej „narobiło się” zła, niż zadośćuczynienia, w czasie procesów kolaborantów.

28. 21 GRUDNIA 1989 R. Premierowa projekcja filmu radzieckiego reżysera Arkadija Rudermana o wydarzeniach z sierpnia 68. Rozmowa z twórcą. — Wiedziałem, że Dubczek jest chroniony, że nie możemy dotrzeć nie będąc zauważeni, że wchodzimy do pewnej gry. Dotarliśmy. Przyjął nas w swojej willi. Powiedział, że po raz pierwszy od 20 lat mówi po rosyjsku.

Dubczek: — Przyszli rosyjscy żołnierze, obsadzili Komitet Centralny, wjechały czołgi. Nie chce mi się o tym mówić. Przed budynkiem, na trawniku leżał zastroszony człowiek. Przy specjalnym telefonie stał żołnierz z karabinem. Wyrwał sznur, kazał mi sięść, czekać. Żaden przedstawiciel z tych 5 armii nie przyszedł. Aresztowano mnie, co dalej mówić...

Cięcie. Bratysławska ulica. Napisy na murach. Po rosyjsku: „Idźcie do domu!” Cięcie. Rozmowa z Dubczkiem o spieciach z Breżniewem. Wypowiedź Kiryła Mazurowa — dowódcy wojsk interwencyjnych. Odważył się mówić — komentuje reżyser. Ostatnie słowa generała na filmie: — Przy dzisiejszej naszej świadomości nie zrobilibyśmy tego (68 r.). Reżyser: — Zrobiłem ten film po to, by pokazać, że Breżniew to nie cały naród. To co on zrobił w naszym imieniu, to wstyd. Wbił klin między nasze narody. Nie tylko ja tak myślę.

29. BRATYSŁAWSKI PLAC CENTRALNY. Wiec. Dziesiątki tysięcy ludzi. Prowadzący zapowiada komunikat nadzwyczajny CŽTK. Korespondent moskiewski przekazał, że w jednej z gazet, ukazał się list mieszkańca Moskwy, który nazwał wejście wojsk Układu Warszawskiego agresją i znową breżniewowską kłótnią. Tłum przyjał to aplauzem.

30. „CZARNY TYDZIEŃ” film dokumentalny o wydarzeniach z sierpnia 68. Po raz pierwszy po-

ludzie. Na środku ulicy gromadzi się tłum. Coś skandują. W pełnym biegu wjeżdża w nich ciężarówka z żołnierzami. Ludzie rozpryskują się na obie strony. Żołnierze strzelają w powietrze z automatów. Obraz z ukrytej kamery. Ulicą przejeżdża czołg. Z bramy wybiega młody mężczyzna. Podbiega do pancerza rozbiła butelkę. Plomienie. Czołg zatrzymuje się. Żołnierze gaszą ogień jakimśi płachtami. Na ścianie napis: „Ruscy — okupanci”. Kamera pokazuje puste ulice, peryony, dworce, stojące pociągi. Wyją syreny. Strajk generalny. Na ścianie budynku katedry prawa bratysławskiego uniwersytetu namalowany czarna farba krzyż. Obok napis: Tu skończył... Na schodach kwiaty, świeczki. Słychać strzały. Zgromadzeni kula się bezwiednie. Ulica: Mężczyźni zrzucają z fasady domu tablicę z nazwą: Malinowskiego. Napis na murze: „Śmierć okupantom”. „Odejdzie przyjać!” i rysunek kościotrupów.

Ostatnie kadry. Sala obrad. Narada członków partii. Optymistyczne wieści z Moskwy — Rokować z Układem Warszawskim. Co kławe niech odpadnie z partii, niech zostanie w niej to, co jest pewne. Nasze cele obroniemy... Cięcie. Ostatni obraz. Mogiła, kwiaty. Najazd kamery na krzyż: Margita Koszanowa. Jedna z ofiar...

31. PIERWSZE DNI GRUDNIA 1989 R. Devin pod Bratysławą. Miejsce-pamięta narodowa Słowaków. Spotkało się tu ok. 2 tys. studentów. Między ruiny zamku wznoszącego się nad Dunajem wchodziło się przez bramę zbudowaną z flag narodowych Czechosłowacji i 5 państw, których wojska przerwały praską wiosnę 68 r. Studentka wydziału filozoficznego Uniwersytetu im. Komenckiego odczytała przesłanie. — „Przebaczymy wam żołnierze 5 zaprzysiężonych armii, to że przysięście. Przebaczymy także i wam nasi gospodarze, którzy otworzyliście bramy i nie odeszliście, kiedy skończył się wasz czas...”

W wody Dunaju, jako symbol przebaczenia, wyrzucono pięć białych goździków...

SŁAWOMIR SIKORA

Tadeusz Skoczek: Żyjemy w niezwykłych czasach. W grzy rozspajają się systemy, filozofie, ustroje. Wraz ze zmieniającym się światem, zmienia się model człowieka. Coraz częściej jednak dają się słyszeć głosy niepokoju podkreślające brak harmonii i równowagi przemian w różnych dziedzinach. Ożywieniu politycznemu Polaków nie towarzyszy, przykładowo, rozwój w dziedzinie kultury. A jak powiedział niedawno na łamach „Dziennika” doc. Michał Rożek — nie ekonomia, gospodarka, polityka jest motorem dziejów lecz przemiany świadomościowe, kulturowe.

Zadaniem tej rozmowy ma być sygnalizacja problemów do których w codziennej pracy dziennikarskiej powinniśmy wracać.

Tak się składa, że każdy z dzisiejszych dyskutantów reprezentuje odrębną dziedzinę twórczości oraz odrębną grupę formalną. Maria Malatyńska znana jest jako krytyk filmowy sprawując jednocześnie funkcję szefa Komisji Kultury przy Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska. Tadeusz Chrzanowski, profesor KUL, historyk sztuki i eseista reprezentuje równocześnie Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Stanisław Dziedzic bywa — jeśli czas mu pozwoli — krytykiem literackim i teatralnym pracując na co dzień w Wydziale Kultury i Sztuki UMK. Jerzy Petrus, będący kustoszem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu sprawuje godność przewodniczącego Komisji Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miasta Krakowa. Jan Poprawa znany jako krytyk muzyczny, autor książek o jazzie, piosence i estradzie jest równocześnie wiceprezsem Rady Głównej Stowarzyszenia Autorów Polskich i szefem SAP w Krakowie, także członkiem

SZANSE KULTURY

Rady Funduszu Literatury przy minister Izabelli Cywińskiej.

Maria Malatyńska: Zostaliśmy tutaj postawieni przed sobą, lub obok siebie z całą odmiennością naszych doświadczeń i instytucjonalnych powiązań, pewnie także po to, aby wyszła różnica spojrzeń i podejścia do kultury każdego z nas. Związana, że jest to pierwsza rozmowa na ten temat.

I znakomicie wyobrażam sobie, że taka rozmowa mogłaby się zacząć „od zera”, bo przecież jeszcze wcale nie zmienili się ów porażający nas wszystkich „stan wyjściowy” w kulturze miasta, choć wybrane są miejskie władze i kompletuje się personalnie cały Wydział Kultury. Nie można przecież najbardziej nawet koniecznymi pociągnięciami administracyjnymi ożywić kulturalnej stolicy, już dawno zamordowanej przez przemysł, zapaskudzonej 45-letnią nieudolnością w dziedzinie choćby turystycznego zaprezentowania kominków swego tzw. potencjału kulturalnego, stolicy teraz na dodatek grzęznęcej we własnym piekielku personalnym, będącym, o ironio, niemal jedynym znakiem jakiegokolwiek życia.

Do tego wszystkiego doszła jeszcze jedna sprawa. „Wyrzuceni”, „zawieszeni”, „likwidowani” ludzie kultury nie mają jakby rozprędu twórczego. Jest tak, jakby stracili busole. Zrywają z tradycją,

lub co najwyżej łapią „białe plamy”, podwiązują się pod kombatanów, szturmują odbiorców tzw. nowym spojrzeniem na nowy świat, które to nowe spojrzenie przypomina schematyczną propagandę. Choć z przeciwnym znakiem...

Jerzy Petrus: Ja uznałbym to zerwanie tradycji za rzecz najbardziej pozytywną. Mamy bowiem szansę wrócić do właściwej roli kultury i sztuki, które przez 40 lat służyły do zaspokajania nie tyle potrzeb, aspiracji ludzi, ale do wypełniania pewnego programu politycznego. Stąd brała się funkcja opiekuńcza państwa, mecenat państwowy, który odczuły ludzie i twórcy także, wszelkiej samodzielnosci...

Maria Malatyńska: Gratuluję Panu jasności widzenia. Ale na szczęście kultura nie tworzyła się wyłącznie w takim schemacie. Sami wiemy, że to, co było najbardziej ambitne w sztuce, co przetrwało, powstało i działało na zasadzie protestu wobec programu politycznego. Nawet dla mecenatu państwowego sztuka na „nie” była wygodna, bo laskowała jego dobre samopoczucie „tolerancyjnego władcy”. I teraz cały problem nowej sztuki to ten, jak zamienić nasze naturalne już od 200 chyba lat umiejętności protestu, walki — na sztukę akceptacji, mówienia wprost. Ale podejrzewam, że to temat na zupełnie inną dyskusję.

Jerzy Petrus: Właśnie, nie o tym chcę mówić. Ważne bowiem jest to, co teraz będzie się działo w Krakowie. W sprawach kultury będą decydowały dwa centra: administracja rządowa, którą reprezentuje wojewoda oraz Rada Miasta Krakowa. Niedawno Wydział Kultury i Sztuki przekazał Komisji Kultury i Ochrony Zabytków ogólną informację o sprawach lokalowych i finansowych czyli tych, które będą wpływać na kondycję kultury w naszym mieście. Ten raport ukazuje już nie tyle złą sytuację, co ostrzegę, iż przekroczone zostały próg katastrofy. Na jedenaście wielkich instytucji uwzględnionych w tym dokumencie nie ma ani jednej, której byłby lokalowy byłby na najbliższe miesiące zagrożony.

Tadeusz Skoczek: Czy Rada lub Urząd planuje rozmowy z właścicielami nieruchomości w celu ochrony dóbr kultury? Nie wierzę, żeby np. Kościół zajmował na siłę stanowisko rewindykacji.

Jerzy Petrus: O ile wiem, prezydent Woźniakowski rozpoczął takie rozmowy. Jest jednak zbyt wcześnie, by mówić o szczegółach.

Tadeusz Chrzanowski: Rzeczywiście, to jest bardzo ważny problem, do którego trzeba będzie powrócić. Mogę zasygnalizować tu, że Kapituła Krakowska poszła nam, czyli Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich na rękę podjmając za stosunkowo niską opłatą lokal przy ul. Kanoniczej. Kościół rozumie potrzeby kultury.

Jan Poprawa: Jednakże to wszystko, o czym mówimy — to zaledwie jedna sfera, jeden element większej całości, którą mieć można na myśli, wypowiadając słowo „kultura”. Kwestie kultury wi-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wspomina „Tytus” (16)

Pplk dypl. Bohdan Zieliński — ostatni żyjący oficer sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej

— Panie Pułkowniku po-
czątki konspiracji w Lubli-
nie zakończyły się dla Pana
niemal tragicznie.

— Wtedy jeszcze nie rozumie-
liśmy zasad nowoczesnej konspi-
racji. Przecież wychowałem się
właśnie w Lublinie. Znała mnie
tam masa osób. Po kilku tygodniach,
w październiku zostałem
na ulicy rozpoznany i prawdo-
podobnie wskazywany policji przez
kolegę z gimnazjum. Uwieszono
mnie w zamku lubelskim. Widziałem
przez okno tego kolegę
jak z opaską z napisem „Selb-
schutz” swobodnie poruszał
się po terenie tego słynnego
miejsca kaźni... Na szczęście ofi-
cerów wrożej armii Niemcy trak-
towali jeszcze w miarę przy-
zwyczajnie. Po kilku dniach wywie-
ziono mnie do przejściowego
oboju jenieckiego w Radomiu.
Znalazłem się wśród żołnierzy
generała Franciszka Kleeberga
wziętych pod Kockiem.

— I znów ucieka...

— Również szczęśliwa, choć
tragicznie okupiona. Z oboju wy-
prowadzili mnie siostra zakon-
na, która z grupą innych, za zgó-
dą Niemców pomagała w opatry-
waniu rannych i chorych. Je-
śli dobrze pamiętam, byłem pier-
wszym z wyprowadzonych w
przebraniu. Po mnie ta sama sio-
stra uratowała od niewoli jeszcze
czternastu. Przy szesnastym zo-
stała aresztowana i, jak się póź-
niej dowiedziałem, rozstrzelana.
A ja, obok szukania konspi-
racyjnych kontaktów musiałem się
jakoś zalegalizować. Zaczęłem
pracę jako sprzedawca w trafi-
ce. Lecz miałem pecha, któregoś
dnia kupujący papierosy dawny
znajomy wrzasnął: „Panie kapi-
tanie Zieliński, a pan co robi za
lud?” Wtedy znowu zdekonspi-
rowany musiałem uciekać. Tra-
fiłem do Krakowa. Ściągnął mnie
tutaj pułkownik dyplomowa-
ny Kazimierz Pluta-Czachowski
„Paprzyca”, legionista, moc-
no już osadzony w konspiracyj-
nych strukturach. Miałem iść
przez Węgry do Francji — był
to już początek 1940 roku. Jed-
nak plk Tadeusz Komorowski, w
tym czasie dowódca Obszaru Po-
łudnie Związku Walki Zbrojnej
zatrzymał mnie uważając, że ofi-
cerowie sztabowi też się w kon-
spiracji przydadzą. Zostałem
operowany szefem III Oddziału
(operacyjnego) Komendy Obsza-
ru. Zajmowałem się organizacją
struktur w terenie, zakładaniem
inspektoratów i placówek. Razem
z odpowiedzialnym za uzbrojenie
por. Niecują-Ostrowskim (póź-
niejszym sławnym „Tysiącem”)
gromadziłem broń.

— Jaki był tak naprawdę
ten konspiracyjny Kraków?

— Pewnie niektóre osoby się
oburzają, ale nie byłem krakow-
skimi „zwyczajami” zachwycony.
Mieszkańcy Galicji mieli mocno
rozwinęły jeszcze z czasów za-
borów instynkt lojalistyczny. A
z drugiej strony konspiracja była
trochę beztrudna. Prowadzono
normalne życie towarzyskie. Wiele
osób z tzw. towarzysztwa orien-
towało się kto, w jakim stopniu
i na jakim szczeblu zaangażowa-
ny jest w konspirację. Efektem
tego była infiltracja podziemia
przez gestapo. Ołbrzymie kłopoty
miałem ze znalezieniem do-
brych lokali konspiracyjnych. Lu-
dzie — trudno im się zresztą dzi-
wić — po prostu się bali. W
Warszawie na przykład nie by-
ło z tym problemów. Natomiast

w Krakowie dobry „adres” to
był rzadki skarb.

— W późniejszym okresie
nawet do zadań dywersyj-
nych ściągano ekipy z War-
szawy. Np. do zamachu na
Koppego.

— To był wielki błąd. Byli to
wprawdzie najlepsi, ostrzelani
żołnierze Kedywu, ale zupełnie
nie znali terenu i ich krakow-
skie eskapady kończyły się nie-
stety tragicznie.

— Ta gorzka ocena krako-
wskiej konspiracji powinna
jednak uwzględnić, że Kra-
ków był wiele silniejszy, niż
Warszawa nasycony urzędni-
kami i policją niemiecką.
Gubernator Frank chciał się
w mieście czuć bezpieczny.

— Owszem, jednak te moje re-
fleksje wynikają z czegoś inne-
go. Chodzi mi o nastroj „mia-
sta”. W Warszawie, gdy okra-
dziono mnie z portfela (pełnego
świecnych, choć fałszywych do-
kumentów osobistych), to zanim
zdażyłem dojechać do domu, por-
tfeł wprawdzie bez pieniędzy, ale
...leżał na progu. W Krakowie
takiego nastroju wzajemnego za-
ufania nie było. Może zresztą
przesadzam i przewrażliwiony
jestem z powodu wielkiej wspy,
jaka miała tutaj miejsce wio-
sna 1941 roku.

— Praktycznie rozbito wte-
dy Komendę Obszaru Połu-
dnie i Okręgu Krakowskiego
ZWZ. Aresztowano wiele
osób z konspiracyjnej czoł-
wki. Przy okazji również kon-
taktującego się z Komendą
z ramienia PPS Józefa Cy-
rankiewicza.

— Był wielki kocioł na ulicy
Sławowskiej, wpadło wiele
osób. Trzeba było palić wszyst-
kie kontakty i adresy. Cudem u-
ratował się Komorowski, które-
go zdażyliśmy ostrzec. Pracował
wtedy (oficjalnie) jako subiekt w
sklepie papierniczym przy ul.
Zwierzyńskiej. Dzięki konek-
sjom z Kurją Metropolitalną u-
dało się nam wyekspedować go
samochodem kardynała Adama
Sapiehy do Warszawy. Ja, choć
również powinienem się ewaku-
ować, podjąłem się zadania od-
tworzenia konspiracyjnych struk-
tur. Zająłem mi to parę miesięcy.
Tym razem były one już bardziej
profesjonalnie zawaolowane. Do
tego stopnia, że gdy przekazy-
wałem Obszar pułkownikowi Mi-
łowskiemu „Wrzowski” był za-
szokowany, że odprawę robię w
kostnicy na Rakowicach.

— Za wypełnienie tego za-
dania został Pan nagrodzony
niejako potrójnie: odznaczono
Pana Krzyżem Walecz-
nych (po raz drugi), przenie-
siono do Sztabu II Oddziału
(wywiad, kontrwywiad) KG
ZWZ i przy okazji wywiózł
Pan z Krakowa swoją póź-
niejszą żonę, Krystynę Ro-
gałską.

— Rzeczywiście, była łączniczka
u plk. Pluty-Czachowskiego. Już
po wojnie Pluta-Czachowski sta-
rał się o weryfikację stopnia i
odznaczeń wielu ludzi z AK —
moim zdaniem niektórym niepo-
trzebnie. Gdy już wyszedłem z
wielozna pisywał do mnie. Cza-
sem go odwiedzałem. Mieszkał
koło generała Tatara, przekazy-
wał nawet pozdrowienia od nie-
go. Kontakt z Tatem nie pod-
jąłem, ale to temat na zupełnie
osobną opowieść.

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI
(Ciąg dalszy w poniedziałek)

Gronie, nasze gronie,
Śląska wy ozdobo,
Wśród was serce płonie
Człek czuje się młodo.

Gronie, nasze gronie,
Pełne swojskiej krasy,
Już dla nas górali
Przyszły lepsze czasy.

W Cieszynie do wyjazdu z
Polski szykuje się kilka-
set samochodów. Stoją one
w kilometrowych kolejkach w
praktyczny sposób wcielając w
życie egalitarne idee modne w
ustroju, który niedawno odszedł.
Obok siebie stoją Włosi, Austri-
cy, Francuzi z Bułgarami, Ru-
munami, Arabami. Prawdziwi tu-
ryści dyskutują z „zawodowymi”
handlarzami żałując, że nie
wzięli do bagażnika swego fia-
ta tego lub owego. Udają się
do pracy „po tamtej stronie” so-
lidarnie przemieszczając się cen-

wych — mówi Władysław Mły-
nek, prezes Polskiego Związku
Kulturalno-Oświatowego na Za-
olziu. Zawsze zapraszaliśmy tu
zespoły z Polski, my tam również
wyjeżdżaliśmy. Ale w tym roku
wystąpił u nas ponadto zespół
regionalny „Sund Gauvia” z
Francji i „Granitoid” z Bułgarii.
Na pojedynczy koncert, tylko w
Jablonkowie, nie ściągaliśmy
tak znakomitych grup. Nasi go-
ście oklaskiwani byli też w Wi-
śle, Szczepku i Krakowie.

— Święto nasze gromadzi ca-
łe nasze społeczeństwo od Bogu-
mina aż po Mosty. Pociągami i
autobusami, samochodami i tak-
sówkami ściągają tu „nasi lud-
kowie” z Karwiny, Cieszyna,
Trzynie, Jasienia, Koszarzysk,
Łomnej, Bukowa. Wydzwięk
społeczny jest więc bardzo szeroki.
Nasza grupa narodowa —
nie boję się już użyć tego ter-
minu (kiedyś wolno nam było
tylko mówić o „grupie społecz-
nej”) — choć nie tak potężna i
znacząca jak przed wojną wido-

organizacji mniejszości narodo-
wych. Dr Erne Rozsa i Zoltan
Siddo z Demokratycznego Związ-
ku Węgrów w Czechosłowacji po-
rozumiewają się z Polakami je-
zykiem słowackim. Rozmawiają
też z Białorusinami i Polakami
z Litwy.

— Zależy nam na dobrej współ-
pracy ale i współistnieniu. Tylko
w ten sposób stworzymy państwo
na miarę współczesnej Europy —
mówi dr Stanisław Zahradnik z
Trzynie.

— Znakomicie realizują te idee
harcerze — dodaje Władysław
Sztebel, naczelnik reaktywowa-
nego już po raz drugi (poprzed-
nio w 1968) Harcerstwa Polskie-
go w Czechosłowacji.

Choć podopieczni harcmistrza
z Suchej Górnej formalnie i ofi-
cjalnie działają dopiero od sty-
cznia tego roku już mogą po-
chwalić się efektami. Stu har-
cerzy polskich z Czechosłowacji
przebywa obecnie w Warszawie,

Oni sami niechętnie o tym mó-
wią. Chcieliby być Polakami tu
mieszkającymi, czyli członkami
i obywatelami tutejszej państwo-
wości.

Dr Stanisław Gawlik, prezes
koła PZKO w Jablonkowie, szef
głównych organizatorów „Goro-
lskiego Święta” postawił na kon-
ferencji prasowej otwarcie kwe-
stii Zaolzia jako bariery, ale też
otwarcia polsko-czechosłowackie-
go. Zachowując własną tożsa-
mość chcemy być Europejczyka-
mi. Chcemy współpracować i żyć
zgodnie z Czechami i Słowakami,
ale też Niemcami, Litwinami,
Węgrami.

Podobne zdanie wypowiedział
Jacek Baluch, ambasador
Rzeczypospolitej Polskiej w Pra-
dze. Musiał on też odpowiadać
na zarzuty kierowane na jego
reprezentację — choć zapewne lepszym
adresatem byłyby władze nasze-
go południowego sąsiada. Naj-
większy przeżytek ustroju to-
talitarnych — żelazna granica —
funkcjonuje nadal w kontaktach

TADEUSZ SKOCZEK

PRZECZ OLŻĘ...

tymetr po centymetrze ze spie-
szącymi do domu turystami przy-
wykłami już co nieco do naszych
azjatyckich obyczajów.

Kiedy szczęśliwie po pięcio-
godzinnym oczekiwaniu zjawi się
wreszcie przed barierą z biało-
czerwonych rurek jest tak zo-
bojętniały, że bez szemrania pla-
ci „mandat” awanturującemu się
emerytowi w białej czapce, któ-
ry udaje, że jest tu kierującym
ruchem. Cudzoziemcy placą bez
dyskusji, zwłaszcza, że stróż pra-
wa polskiego jest stosunkowo
komunikatywny — potrafi wy-
pisać kwotę mandatu, 3000 zł.
Resztę tłumaczy w języku mig-
owym. Polacy więcej dyskutują i
nie są czuli na pohukiwania in-
kassenta w stylu: — *Już niedłu-
go będziecie płacić dużo więcej.*
Czytałem w „Wyborczej”...

Polskie zespoły folklorystyczne
udające się do niedalekiego Ja-
blonkowa (po drugiej stronie gra-
nicy) na tradycyjne „Gorolskie
Święto” też zmuszone wycekuja.
Kiedyś próbowali przekroczyć
granicę bez koleżki ale nasi „han-
dlowcy” pobili im kierownika i
kierowcę. Porządek musi być,
komitet kolejkowy stworzony
przez handlarzy i przemysłow-
ców, że czasy socjalistyczne-
go porządku jeszcze nie minęły.
„Homo sovieticus” przekonujący,
że każdemu po równo i każde-
mu po jego pracy (oczekiwaniu)
wciąż drzemie w tych ludziach.

Rzeczywiście nie można nie
czuć się równym na tej gra-
nicy. Tak samo czekali na prze-
ście członkowie zespołów „Wisła”,
„Ziemia Żywiecka”, „Nadwiślan-
ka” z Kęt jak i „Gorol” z Ja-
blonkowa, „Oldrychowice”, „Błę-
dowice” czy „Sibica” z Czeskie-
go Cieszyna. My jesteśmy przy-
zwyczajeni, wstyd tylko przed
obcokrajowcami.

— Dzięki włączeniu „Goro-
lskiego Święta” do „Tygodnia
Kultury Beskidzkiej” impreza na-
sza nabiera cech międzynarodo-

czna jest na Morawach. Słowa
te mówi na konferencji pras-
owej dr Stanisław Zahradnik, zar-
tując sobie przy okazji z swego
„typowo polskiego nazwiska”.

Polski Związek Kulturalno-
Oświatowy mieści się na
ulicy Leninowa w Czeskim Cie-
szynie. Tu gwałtowny pęd do
szybkich zmian nazewnictwa i
zrywania tym samym z poprzed-
nimi okresami jeszcze nie nad-
szedł. Na ulicach powiewają
czerwone flagi, zresztą obok żół-
tych, przypominających nam o
niedawnej wizycie Jana Pawła II
w Czechosłowacji. Gdzieś tam
widac jeszcze pięcioramienne
gwiazdy. Zniknęły natomiast na-
pisy w rodzaju: „S Sovetskom
Svazom po věčné časy”. Sklepy
posiadają dwujęzyczne napisy, w
księgarniach dużo polskich no-
wości...

Kierownik Biura ZG PZKO
inż. Edwin Macura wita gości
z Polski kawą i piwem. Rozmo-
wa natychmiast schodzi na tema-
ty narodowościowe. PZKO zrę-
sza 28 tys. członków ale tylko co
3 Polak mieszkający na Mora-
wach przynajmniej do swej na-
rodowości. Na Spiszu są całe
wsie mówiące w naszym języku,
uważamy tu za gwarę, oficjal-
nie podajemy swą narodowość ja-
ko słowacką.

— Aby utrzymać polskość na-
leży mieć ziemię pod nogami —
mówi Macura. Tu jej nie ma.
Wszystko już dawno współdziel-
zone. Chłopi pracują w kółko-
wach jako robotnicy. Zenią się z
Czeskimi, Słowackimi, wyjeź-
dzają do innych regionów. Z
drugiej jednak strony musimy
powiedzieć, że mamy w naszych
zespółach wielu „inostranców”.

PZKO nie jest obecnie jedyną
organizacją grupującą Polaków.
Niekiedy demagogicznie kryty-
kują związek za to, że działał w
„ubiegłym okresie”. Niedawno
powstała Rada Polaków w Cze-
chosłowacji. Jest ona też siede-
rowana we „Wspólnocie” czyli

a 60 na Podbeskidziu. Ze skrzy-
ni wyciągnięty przedwojenny je-
szcze sztandar, na strychach od-
naleziono wiele harcerskich krzy-
ży i lilijek. Niebawem wszystkie
polskojęzyczne szkoły na Zaolziu
będą miały prawdopodobnie swe
drużyny harcerskie. Niepokoi je-
dynie spadek urodzeń w polskich
rodzinach. Jeszcze niedawno do
szkół polskich uczęszczało ponad
10 tys. polskich uczniów, obecnie
tylko 3 tysiące.

W wyjazdach Zaolziaków do
Polski pomaga bardzo „Fun-
dacja «Słowa Polskiego» dla Za-
olzia”. Zarejestrowana w czer-
cu już przyjmuje pierwsze gru-
py. Kieruje nią Józef Staniek
(„gorol”) mieszkający w Warsza-
wie.

Polskość przygranicznej części
Moraw dokumentowana jest nie
tylko przez ludzi. W tamtejszych
kościółkach nabożeństwa odbywa-
ją się głównie po polsku choć
wysłuchują ich nie tylko Pola-
cy.

— W okresie niedawnej „tota-
litarzki” przyjeżdżali tu tłumy
Czechów na nabożeństwa — mó-
wi doskonała polszczyzną tutej-
szy górnik nie przyznający się
do polskiej narodowości. W na-
szych kopalniach pracują też wa-
si rodacy z Żywca i Wisły. W
Polsce jednak górnicy mają le-
piej. Wcześniej mogli iść na eme-
ryturę. Nam nawet Havel nie
pomógł.

W Jablonkowie, przy drodze z
miasta do stacji kolejowej, nie-
daleko lokalu z dwujęzycznym
szyldem: „Pohostinstvi — Gospo-
da Spółdzielcza U NADRAŽI”
znajdziemy kapliczkę. Cytat ze
znanej pieśni — „Któryś za nas
cierpiał rany Jezu Chryste zmi-
luj się nad nami” — oraz napis
informujący, że fundatorami są
Anna i Maria Strumienscy w
1904 r. — przetrwały najtrud-
niejsze dla zaolziaków czasy.

* 43 *

GOROLSKI
ŚWIĘTO

12. VIII. 1990
JABLONKÓW



(Dokończenie ze str. 3)

dzę bowiem w trzech płaszczyznach. Jedną to pla-
szczyznę nadawcy. A więc środowiska artystyczne-
go z jego specyficznymi problemami; wartości, ezote-
rycznych kryteriów i iscie alchemicznych powia-
zań. Drugą płaszczyznę — to odbiorca. A więc pro-
blemy materialnego i duchowego stanu społeczeń-
stwa, jego estetycznej wrażliwości, jego potrzeb,
preferencji, stawianych przez nie postulatów czy
zgola zamówień. Lokale, instytucje artystyczne, pie-
niądze — to dopiero sprawa trzecia, którą określam
słowem instrumentarium. Mówiąc o lokalach, o ba-
zie krakowskiego życia artystycznego — mówimy
właśnie o tej trzeciej sferze spraw. A nawet o jej
niewielkim tylko fragmencie. Jeśli się włączyć w
stan owego „instrumentarium” — obraz wydaje się
gorszy, niż sądzimy...

Tadeusz Skoczek: Może w innych dziedzinach
jest lepiej?

Jan Poprawa: Ani trochę. Artysty znaleźli się w
defensywie. Nie tylko nie kształtują świadomości,
gustów czy choćby mód — lecz najwyraźniej w
świecie walczą o przetrwanie. Pauperyzacja świa-
ta artystycznego jest potworna. Nie pałkami poli-
cjantów — jeno rzetelnym programem edukacji
estetycznej,łożeniem na wychowanie, upowszechni-
anie etc. uratujemy naszą intelektualną egzysten-
cję.

To zadanie najważniejsze i bodaj najtrudniejsze
w realizacji. Owoce wysiłku poznamy bowiem po
latach, w następnych pokoleniach...

Maria Malatyńska: Niestety, nie „po latach”, ale
nawet już. Oboje zresztą zajmowaliśmy się czymś
takim jak „wychowanie” czy „kształcenie” publicz-

ności przez sztukę, a teraz widzimy, jak bardzo
musiało to być działanie, trudno mi powiedzieć,
ale chyba sztuczne, jeśli praktyczny rezultat w
dziedzinie rozeznania odbiorcy jest taki, jak w tej
chwili. Wystarczył jeden społeczny „szok finanso-
wy” jak ten teraz, a już nie wiadomo co zrobić
i jak podejść widownię, co zaproponować i jak
zademonstrować, aby widz zamiast przyszłowiowej
już kostki masła kupił bilet do kina czy filharmo-
nii.

Tadeusz Chrzanowski: Zaczę od truizmu. To, co
dzisiaj się teraz w Polsce jest absolutnie fenome-
nem bez precedensu. Dlatego musi pociągnąć za
sobą cały szereg procesów uzupełniających, dopeł-
niających, itd. Trzeba to mieć na względzie, gdy
mówi się o ekonomii, polityce, ale i o sprawach
kultury. Gdy jednak mówimy o kulturze, to zaraz
mamy na myśli jakieś instytucje, które powinny
kulturą się zajmować. Bardzo często słyszy się sło-
wo „mecenat” — państwowy, kościelny, społeczny
itp. Tymczasem w Polsce nie ma dzisiaj mecenatu.
Mecenat zakłada świadome współtworzenie dzieła
sztuki.

Tadeusz Skoczek: Czy to dobrze czy źle?

Tadeusz Chrzanowski: W pewnym sensie dobrze,
ponieważ taki pseudomecenat jak mecenat pań-
stwowy, zakładał nie współtworzenie tylko narzu-
canie pewnego kierunku twórczego. Mecenat skoń-
czył się wraz z wielkimi, oświeconymi i bogatymi
ludźmi, którzy mogli indywidualnie wpływać na
artystę poprzez współdziałanie. Być może kiedyś
takiego mecenatu jeszcze się doczekamy. Potrzeb-
ne jest też sponsorowanie. Nie uciekniemy od pro-
blemu finansowych, wiążących się z kulturą. No
i oczywiście odbiorca. Nie ma sztuki bez odbiorcy.

SZANSE

A tutaj też jest katastrofalna sprawa, ponieważ
nasze szkoły dosyć kiepsko przygotowują młodzież.
Dodatkowo odpada również wychowanie w domu.
Rodzice nie mają czasu „dla dzieci” a i sprawami
kultury też nie bardzo się interesują. Efektem jest
spadek czytelnictwa, uczestnictwa w imprezach
artystycznych, koncertach czy teatrach. Najważ-
niejszą sprawą jest znalezienie sposobu, by tego
odbiorcę przyciągnąć. Ale jak to zrobić? Tego pro-
blemu nie można instytucjonalnie załatwić.

Jerzy Petrus: To już było.

Tadeusz Skoczek: Ale czy wszystko co „było”
musimy odrzucić? Choćby idea pozytywnego sno-
bizmu, która wytworzyła się w latach ubiegłych...

Tadeusz Chrzanowski: Oczywiście. Żeromski już
dawno napisał o snobizmie i postępie. Musimy
jednak uświadomić sobie wreszcie, że nie ma na
świecie kraju, w którym kultura nie byłaby spon-
sorowana. Mam wrażenie, że właśnie pewien sno-
bizm ma do spełnienia w tych czasach ważną rolę.
Chciałbym nawiązać też do przyszłorocznego spo-
kania KBWE, które odbędzie się w Krakowie.
Powiało groza, bo organizatorzy zastanawiają się,
gdzie mają toczyć się obrady, gdzie goście mają
mieszkać itp. Nas powinno interesować jedynie w
jaki sposób zaprezentować kulturę Polski, kulturę
Krakowa.

Maria Malatyńska: Proszę wybaczyć, Panie Pro-
fesorze, ale czy mamy wpływ na tę „powinność”,
jeśli podstawowe sprawy nie są praktycznie roz-
wiązane?

Tadeusz Chrzanowski: Kraków to nie tylko pew-
na ilość rozpadających się zabytków, ale również
potencjał kultury żywej. Jaka ta kultura jest dzia-
sia, będzie wiedziało następne pokolenie i ono to
osądzi. My natomiast starajmy się, żeby była ona
jak najlepsza.

Stanisław Dziedzic: Profesor Wyka powiedział, że
literatura może być oceniana po przejściu tzw.
czyszcza literackiego. I rzeczywiście doprowadzenie
oceny hierarchizacji wartości do czasów współ-
czesnych, przynosi zupełnie inne efekty, niż jest
to widoczne z odległości określonych lat.

Jan Poprawa: Przypadkowo zupełnie jestem z
wysztalcenia historykiem, toteż wiem, jak błędne
mogą być oceny bieżące, pozbawione historycznej
perspektywy i możliwości porównania. Niemniej
nawołuję, byśmy unikając ocen — nie zamykali
oczu na fakty. Czyż możemy nie zauważyć, że w
ostatnim czasie Kraków przestał spełniać cywiliza-
cyjne wymogi, także w sferze kultury? Przecież
nie rozwijał się tu wcale przemysł rozrywkowy,
nie produkuje się filmów, nie ma fotografii ani
poligrafii na wysokim poziomie. Paradoks: są świe-
tlni malarze — którym nie ma gdzie wydrukować

Przekazuję artykuł wspomnieniowy mojego ojca Stanisława Bartuły pt. „W obronie Ojczyzny”. Proszę o wykorzystanie tego wspomnienia i opublikowanie go na łamach „Dziennika Polskiego” z okazji 70-lecia bitwy pod Warszawą i dalszych wydarzeń związanych z wyzwaniem Polski.

Pragnę dodać, że mój ojciec w wyniku krótkotrwałej i ciężkiej choroby zmarł 9 VIII br. mając 94 lata, a jego pogrzeb odbył się 11 VIII br. w Kołaczycach. Opracowany jeszcze za życia ojca i wspólnie z nim artykuł przekazuję Redakcji na prośbę i na życzenie właściwego autora wspomnień spisanych zresztą na podstawie prowadzonego przez całe jego życie pamiętnika.

CZESŁAW BARTUŁA

W związku z 70. rocznicą wielkiej bitwy pod Warszawą, tzw. „Cudu nad Wisłą”, 15 sierpnia 1920 roku, przedstawiam urywki z mojego pamiętnika obejmującego lata I wojny światowej oraz wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej. Należę do nielicznych już bezpośrednich świadków tych dramatycznych wydarzeń, w których uczestniczyłem najpierw jako zwykły żołnierz (1915–1918), a następnie jako kapral i plutonowy (1919–1921).

STANISŁAW BARTUŁA

W OBRONIE OJCZYZNY

Wspomnienia uczestnika wojny polsko-bolszewickiej

Wkrótce po powrocie z I wojny światowej, bo dnia 10 marca 1919 r. zostałem powołany do Wojska Polskiego — najpierw do Tarnowa, a następnie do Bochni, gdzie przydzielono mnie do I kompanii I batalionu w 15. pułku piechoty. Sformowane tu oddziały zostały umundurowane w polowe mundury, w większości jeszcze austriackie, gdyż polskich mundurów nie było wówczas w wystarczającej ilości. Otrzymałem ekwipunek bojowy i dnia 13 marca 1919 roku odjechałem pociągami na front ukraiński za Przemyśl do Sądowa Wiśni (ruska nazwa: Sudowa Wisznia). Z walk o Kresy Wschodnie i o Lwów pozostała mi cenna pamięć, mianowicie dyplom i honorowa odznaka „Orlą”, nadana 19 marca 1919 r. przez dowódcę Armii „Wschód” — gen. T. Rozwadowskiego.

Po przebytych bojach na froncie ukraińskim nasz pułk dostał się wkrótce w wir walk na froncie bolszewickim na przełomie 1919 i 1920 r., w związku ze słynną wyprawą wojsk polskich w głąb Ukrainy, aż po Dniepr i do Kijowa. Wyprawie tej przewodził Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski.

Początkiem czerwca 1920 r. po przebytych tyfusie plamistym i po urlopie zdrowotnym w domu rodzinnym w Kołaczycach dotarłem ponownie pociągami na wschód, do stacji Rzeszyca na Ukrainie, skąd pieszko doszedłem do swojej jednostki we wsi Szczica-Bywałki nad Dnieprem. Tym razem zostałem przydzielony do 3. kompanii w tym samym batalionie i pułku. Nasz postój na linii Dniepru nie trwał zbyt długo, bo około tygodnia. Bolszewicy bowiem wkrótce rozpoczęli generalną ofensywę na całym froncie. Nasze wycofywanie zaczęło się 18 czerwca 1920 r. ze wsi Szczica-Bywałki. Jako osłona i tylna straż pułku przed nieprzyjacielem zostały wyznaczono nasze kompanie 1. i 2. Podczas naszego odwrotu wojska bolszewickie atakowały bez przerwy i zadawały nam ciężkie straty. Wielu też żołnierzy zginęło, wielu było rannych. Nasz odwrot, bądź wagonami, bądź

też pieszko trwał prawie bez przerwy.

Zatrzymaliśmy się dopiero na krótki postój nad Styrem. Dalszy odwrot przebiegał trasą przez Pińsk, Brześć Litewski, Białą Podlaską, Włodawę, Międzyrzec i Łuków. Dotarliśmy wreszcie do twierdzy Dęblin. Po krótkim postoju i odpoczynku dnia 11 sierpnia 1920 r. nastąpiło przetransportowanie naszego pułku na front północny pod Warszawę, gdzie znaleźliśmy się 13 sierpnia. Tu w stolicy i wokół niej zgrupo-

wane zostały wielkie siły wojsk polskich wsparte przede wszystkim pospolitym ruszeniem chłopów, którzy pośpieszyli na pomoc na wezwanie W. Witosa, z którym wszedł w porozumienie Naczelnik Państwa J. Piłsudski wraz z całym dowództwem wojskowym. Tu dodam, że z wielkich dowódców tego czasu dane mi było widzieć gen. W. Sikorskiego i gen. Rydza Smigłego, który zresztą dowodził 2. armią, w skład której wchodziły nasza dywizja i nasz pułk. Z moich bezpośrednich dowódców w pułku, batalionie i kompanii pamiętam między innymi: kpt. S. Brandta, mjr. J. Budzikiewicza, mjr. Fialkę, ppłk. Dąbrowskiego, płk. Trojanowskiego, mjr. Wolfa.

Z wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zagrażało w tych pamiętnych dniach młodemu Państwu Polskiemu zdawali sobie sprawę prawie wszyscy Polacy, a przede wszystkim żołnierze polscy wraz ze swoimi dowódcami. Wszystkich też ogarnęła ogromna wola i chęć walki w obronie Ojczyzny. Zapanowała w kraju ogólna atmosfera patriotyzmu we wszystkich warstwach społeczeństwa. W przygotowaniach obrony brali udział niemal wszyscy. W samej stolicy i wokół niej mieszkańcy witali polskich żołnierzy i nieśli im pomoc. Kobiety rozdawały odzież, mundury, żywność, słodycze i papierosy.

15 sierpnia 1920 roku nastąpiło zmasowane kontruderzenie wojsk polskich. Stoczona została pamiętna bitwa pod Warszawą, nad Wisłą. Rozpoczęła się odtań wielka polska ofensywa, zmieniająca całkowicie sytuację na froncie. Bolszewicy zostali odepchnięci spod Stolicy i w popłochu uciekali. Byli bez przerwy wypierani z naszego kraju. Nasz pułk uczestniczył w tych bojach i atakował nieprzyjaciela. Najpierw z Warszawy pomaszzerowaliśmy pieszko do Modlina. Stamtąd w wyniku naszego natarcia zdobyliśmy i uwalniliśmy kolejno Nowy Dwór, Nasielsk, Pułtusk, Ciechanów, Mławę, Grodzisk i inne miejscowości. Broniliśmy Ojczyznę i mścili krzywdy wyrządzone przez bolszewików. Do

naszej niewoli dostało się bardzo wielu jeńców, zdobyliśmy wiele sprzętu wojennego, amunicji, armat, karabinów maszynowych, magazynów żywnościowych, kuchni polowych i byłaby przeznaczona dla wojska.

Po rozbiciu wojsk bolszewickich pod Warszawą i po odpardzeniu ich daleko na wschód, początkiem września 1920 r. przesualiśmy się z całym pułkiem na front północno-wschodni poczynając od Chełma, gdzie wypieraliśmy wraz z innymi oddziałami nieprzyjaciela przez rzekę Bug, dalej przez Włodzimierz Wołyński, Łuck do Dubna. Po zdobyciu Dubna dnia 30 X 1920 r. cała nasza dywizja przedostała się na Białoruś. Nasze wyładowanie z pociągu i rozlokowanie nastąpiło w Andriejówce pod Wołkowyskiem. Dalej maszerowaliśmy już pieszko jako rezerwa 2. Armii za bolszewikami na Litwę, aż po rzekę Niemni, chcąc jak najdalej odpedzić wroga. Po zawieszeniu broni z bolszewikami 29 X 1920 r. stanęliśmy w miejscowości Dobrowlany, gdzie przebywaliśmy prawie pół roku.

Dnia 1 grudnia 1920 r. rozkazem dowódcy I. batalionu 15

p.p. zostałem przydzielony do kancelarii jako pisarz i tam pracowałem aż do chwili demobilizacji. Po upływie mniej więcej sześciu miesięcy, dokładnie 11 maja 1921 r. nasz pułk przybył na pogranicze do miejscowości Mołodeczno. I. batalion rozkwatował się we wsi Grudowo i tutaj rozpoczęły się normalne ćwiczenia polowe. Wprowadzano wówczas w naszemu wojsku musztre typu francuskiego. Zaczęła się poniekąd praca pokojowa, choć niezupełnie. Nasze pozostawanie na tych terenach było konieczne ze względu na bezpieczeństwo granic, zdobytych terenów i ochronę ludności cywilnej. Trzeba było czuwać i bronić się niekiedy przed różnymi uzbrojonymi bandami, które jeszcze tu i ówdzie grasowały i słały niepokój.

Dopiero dnia 17 sierpnia 1921 r. nasz pułk został przetransportowany do Deblina, skąd starsze roczniki żołnierzy byli zwalniani do domu. W dniu 26 sierpnia 1921 r. również i ja zostałem bezterminowo urlopowany, w praktyce demobilizowany. Na- zajutrz, tj. 27 VIII znalazłem się w rodzinnym domu w Kołaczycach.

Dziś mimo już sędziwego wieku, wydarzenia przebytych lat i bojęw Ojczyznę stoją mi przed oczyma żywo, tak jakby się to wszystko wydarzyło wczoraj. Te żywe dla mnie wypadki wojenne opowiadam i opisuję moim dzieciom, wnukom, prawnukom i wszystkim młodym. Dla nich jest to bowiem już historia. Tę historię powinni poznać. Powinni poznać wszyscy Polacy prawdziwą historię, a nie historię zafałszowaną. Dziś w siedemdziesięciolecie słynnej bitwy pod Warszawą trzeba sobie uprzytomnić, że dzięki tej bitwie zwycięskiej, dzięki ofiarności, dzielności i bohaterstwu żołnierzy przy wydanej pomocy i ofiarności większości narodu polskiego nasza Ojczyzna, nasza Rzeczpospolita Polska nie stała się łupem bolszewickiego komunizmu i przetrwała jako wolna i niepodległa do roku 1939.

Wyjątki ze wspomnień spisane na początku sierpnia 1990 r.

ANDRZEJ DONIMIRSKI

Czy istnieją cywilizacje kosmiczne?

SENSACJE z KOSMOSU

Chyba od zarania naszej historii problem życia pozaziemskiego w pewnym stopniu rzucał na rozwój ludzkości. Początkowo interesował on tylko filozofów i teologów, obecnie zaś fascynuje wielu uczonych.

Czy istnieją inne cywilizacje, czy też jesteśmy w Kosmosie sami? Czy narodziliśmy się jako zupełny wyjątek, czy też stanowimy część wielkiej kosmicznej rodziny? Czy życie rozumne jest immanentną cechą Wszechświata, i rodzi się zawsze gdy tylko odpowiednio warunki na to pozwolą, czy też nigdzie poza Ziemią go nie ma, a jeśli pojawi się, stanowi niejako odchylenie, nieprawidłowość, chorobę, a może nawet zwyrodnienie?

Znalezienie odpowiedzi na te pytania mogłoby choć częściowo, wyjaśnić nam problem Wielkiej Zagadki: SKĄD POCHODZIMY I DOKĄD DĄŻYMY?...

Od kilkudziesięciu już lat astronomowie nasłuchują sygnałów radiowych z przestrzeni kosmicznej, które zdradziłyby istnienie jakiejś pozaziemskiej cywilizacji. Niestety jak dotychczas, nie udało się zarejestrować nic, co mogłoby przypominać jakiś „komunikat z gwiazd”. Tak więc znany dotąd jedno tylko życie w Kosmosie — życie na Ziemi.

Należałoby jednak sądzić, że nie jest to jakiś specyficzny rodzaj życia, gdyż nasze Słońce jest przeciętną gwiazdą w Galaktyce. Na podstawie dotychczasowej wiedzy można założyć, że również powstawanie układów planetarnych nie powinno być w Kosmosie czymś nadzwyczajnym. Ważne jest także, iż nasze Słońce, Ziemia i pozostałe planety liczą „dopiero” około pięciu miliardów lat — podczas gdy wiele gwiazd jest znacznie starszych, choćby tylko dlatego, że wiek całego Kosmosu szacuje się na około osiemnaście miliardów lat. A więc w Galaktyce winna znajdować się znaczna ilość planet podobnych do Ziemi, zaś liczne spośród nich mogą być o miliony lat starsze od naszej.

Z przeprowadzonych dotąd badań wynika, że rozwój podobnych do naszej cywilizacji kosmicznych mógł nastąpić jedynie na planetach, na których zaistniały niezbędne dla tego rozwoju warunki: aktywność tektoniczna i wulkaniczna, pole magnetyczne, odpowiednia atmosfera, woda oraz inne warunki umożliwiające właściwie ukierunkowaną ewolucję biosfery. Planeta taka musi więc znajdować się w odpowiedniej odległości od swej gwiazdy macierzystej, musi mieć odpowiednią, niewiele różniącą się od Ziemi, masę, odpowiedni zasób tlenu w atmosferze, a nawet — prawdopodobnie — księżyc, powodujący obecność magnetycznej. Wielosć tych czynników niewspółmiernie ogranicza jednak możliwość istnienia takiej planety w Kosmosie.

Przykład tego mamy we własnym sąsiedztwie. Nasz Układ Słoneczny liczy dziewięć planet, wśród których jedna (!) tylko jest ożywiona, pozostałe zaś ośiem kompletnie martwych. Mało tego: na Ziemi życie znajduje się wszędzie, w każdej kropli wody, w stratosferze, w gorących gejzerach, pod lodami arktycznymi, można śmiało powiedzieć że ma tu miejsce „eksplozja życia”. Na pozostałych zaś planetach dotychczasowe badania nie wykryły życia w żadnej postaci, nawet bakteryjnej.

Są to pustynne, jałowe gleby. Niektóre (Wenus) obojętne gazem atmosferą, w skład której wchodzi kwas siarkowy i dwutlenek węgla, inne (Mars) pozbawione prawie w ogóle atmosfery, jeszcze inne (Jowisz, Saturn, Uran) składające się głównie z płynnego wodoru, odległe od Słońca tak, iż temperatura spada tam do —180 st. C. Na najdalszych zaś planetach (Neptun, Pluton) panuje stały półmrok a temperatury kształtują się poniżej — 200 st. C.

Dlatego na jednej planecie życie niejako eksploduje, na innych nie ma go wcale? Podano już szereg wyjaśnień tego problemu, lecz żadne z nich nie jest w pełni przekonujące.

Dla nas ważne jest jednak pytanie: czy sytuacja ta jest regułą czy wyjątkiem w Kosmosie? Czy tylko w bardzo nielicznych przypadkach niektóre planety, krążące wokół innych gwiazd-słońc, noszą na sobie życie? Czy też w innych układach planetarnych może być inaczej? Nie wiemy tego i długo chyba jeszcze wiedzieć nie będziemy.

Albo to jeszcze nie wszystko. Życie na Ziemi liczy sobie już ponad 3,5 miliarda lat, a dopiero 50 000 lat temu powstały tu istoty inteligentne (tzw. człowiek z Cro-Magnon). Czy zawsze potrzeba miliardów lat od momentu powstania życia aż do chwili gdy wykształca się inteligentne istoty? Gdyby tak było, czynnik ten jeszcze bardziej zmniejszałby prawdopodobieństwo istnienia rozumnych istot w Kosmosie...

Jak widać, zarówno teoretyczne rozważania jak i wyniki dotychczasowych badań prowadzą do wniosku, że życia inteligentnego w naszym Systemie Słonecznym — a więc w najbliższym kosmicznym sąsiedztwie — nie ma. Na poszukiwanie Kosmicznych Braci musimy więc wybrać się do innych układów gwiazdnych.

W pogodną noc letnią lub zimową zobaczyć można niebo usiane gwiazdami. Gołym okiem widać ich około 6000. W rzeczywistości nasza Galaktyka liczy 150–200 miliardów gwiazd. Każda jest dalekim słońcem i wiele z nich, być może, posiada planety, na których rozwinęło się życie, które następnie doszło do fazy życia inteligentnego. Gdyby założyć, że tylko 0,5 procentu wszystkich gwiazd naszej Galaktyki posiada przynajmniej jedną planetę podobną do Ziemi, to i tak w Kosmosie istnieje winno miliard planet tego typu. Jeżeli liczba ta jest nawet tysiąckrotnie zawyżona, to jeszcze istnieje milion planet podobnych do Ziemi.

Kosmos jest więc tak olbrzymi, że jak napisał ktoś: „wszystko jest w nim możliwe”. W tych przestrzennych bezmiarach istnieją więc na pewno cywilizacje istot inteligentnych, może nawet podobnych do nas, lecz... dzieli nas od nich straszliwa odległość!

Bardzo trudno jest zdać sobie sprawę z niewyobrażalnie wielkich odległości międzygwiazdnych. Możemy je pojąć tylko poprzez pewne porównania. I tak, na przykład, gdyby zmniejszyć odległość Ziemi od Słońca, która faktycznie wynosi 150 000 000 km, do dziesięciu zaledwie metrów, to najbliższa gwiazda (Proxima Centauri) znalazłaby się w odległości ponad 2,5 km. Albo gdyby do tej najbliższej gwiazdy, odległej faktycznie o 4,3 roku

światła (tj. około 40 bilionów km) lecieć z szybkością podobną jak odbywały się loty statków „Apollo” na Księżyc, podróż taka zajęłaby, w jedną stronę około 60 tysięcy lat!... A inne gwiazdy — słońca położone są jeszcze dalej: Gwiazda Barnarda odległa jest o 6,1 lat biegu światła, Wolff o 7,7 roku świetlnego, Syriusz o 8,7 roku świetlnego, itd. W promieniu dziesięciu lat świetlnych od Słońca znajduje się zaledwie dwanaście gwiazd, z których tylko dwie mogłyby — ewentualnie — być brane pod uwagę jako macierzyste w stosunku do planet niosących na sobie życie. Odległości do nich wynoszą jednak od 11-tu do 12-tu lat świetlnych.

Tak więc mimo niewyobrażalnie wielkiej ilości gwiazd w Kosmosie, odległości pomiędzy nimi są tak ogromne, że ewentualny kontakt okazuje się praktycznie niemożliwy. Według najnowszych szacunków w naszej Galaktyce może istnieć około dziesięć tysięcy, podobnych do naszej, cywilizacji, lecz średnia odległość między nimi wynosi tysiąc lat świetlnych. Uniemożliwia to nie tylko bezpośredni kontakt lecz nawet radiową wymianę informacji. Któż bowiem chciałby czekać na odpowiedź przez dwa tysiące lat, licząc od czasu wysłania pytania? Poza tym nie miałyby to sensu, gdyż szybkość rozwoju cywilizacji (na przykładzie naszej) deaktualizowałaby oczekiwaną odpowiedź. Obecny poziom naszej techniki pozwala przypuszczać, że podróże kosmiczne nie będą mogły odbywać się z szybkością większą niż 1/10 prędkości światła. Wyprawy do najbliższych (hipotetycznych na razie tylko) siedlisk inteligencji rozciągałyby się więc na setki lub tysiące lat...

Dlatego tak jest? Otóż lokalizacja naszej w Kosmosie jest zła. Galaktyka przedstawia się w przestrzeni kosmicznej jako ogromny złożony z gwiazd „dysk”, mający bardzo zagęszczone „jądro”. Posuwając się od tego jądra w kierunku krawędzi dysku, gwiazdy coraz bardziej rzadną. Nasz Układ Słoneczny znajduje się w odległości około 30 000 lat świetlnych od jądra, a więc już na peryferiach owego gwiazdnego „dysku”. To właśnie powoduje, że odległości w naszej kosmicznej przestrzeni są tak ogromne. Gdyby Słońce znajdowało się w pobliżu centrum Galaktyki, drogą do sąsiednich gwiazd wynosiłaby może miesiąc czy nawet tygodnie biegu światła, w takim przypadku kontakt nie tylko radiowy, lecz i bezpośredni byłby chyba możliwy. Tymczasem los rzucił nas na samą krawędź Galaktyki. Z naszej pozycji widać jej centrum, podobnie jak z dalekiego przedmiotu widać lunę światła wielkiego miasta.

Czy wszystko to ma oznaczać, że inne cywilizacje kosmiczne są dla nas w rzeczywistości czymś w rodzaju fantazji? Z punktu widzenia współczesnej techniki chyba tak. Znajdujemy się jednak, jak sądzą niektórzy, zaledwie we wstępnym rozwoju. Nasza cywilizacja, w jej współczesnym znaczeniu, liczy niewiele ponad dwieście lat. Jesteśmy więc na początku drogi. Być może nastąpią dalsze wielkie odkrycia nieznanym nam obecnie praw fizyki, być może nastąpi w przyszłości taki postęp, że gdyby został on nam przedstawiony wydobyłby się

(Dokończenie na str. 6)

KULTURY

reprodukcji. Są kompozytorzy, których płyt nie usłyszysz w sklepach. Są piosenkarze, jazzmani, itp. — którzy częściej śpiewają poza swym miastem rodzinnym. Są wielcy aktorzy, którzy dojeżdżają do Łodzi, Wrocławia, Warszawy czy zgoła na Węgry. I tak dalej. Obawiam się, że lekceważenie tych niedostatków sprawi, iż zostaniemy wkrótce uroczym skansenem.

Tadeusz Chrzanowski: Pan ma i jednocześnie nie ma racji. Oczywiście byłoby korzystne, gdyby Kraków miał wszystko. Ale czy rzeczywiście jest to konieczne?

Stanisław Dziedzic: Kraków po wojnie skazany został na pewną zaściankowość. Na dobrą sprawę z większych placówek kulturalnych w tym okresie wybudowano tylko Nowohuckie Centrum Kultury...

Tadeusz Skoczek: Porozmawiajmy więc chwilę o perspektywach. Co z kulturą Krakowa, co z kulturą w Krakowie...

Stanisław Dziedzic: Uważam, że decyzja o wstrzymaniu budowy teatru muzycznego jest chybiona. Dokumentacja, wyłączenie, prace przygotowawcze, pochłonęły już ogromne środki. Jeśli dziś budowę wstrzymamy, Kraków nigdy nie będzie miał teatru z prawdziwego zdarzenia. Podobnie twierdzię, że niestuszną była decyzja o rozbudowie podziemnego zaplecza Teatru im. Juliusza

Słowackiego. Ten teatr powinien pozostać takim jakim był, tyle, że pięknie i fachowo odnowiony.

Jerzy Petrus: Chciałbym tchnąć w naszą rozmowę nieco optymizmu. W Krakowie nastąpiła rzecz wyjątkowa, jeśli chodzi o kulturę. Proszę popatrzyć na skład Zarządu Miasta i skład Rady Miejskiej. Po raz pierwszy po wojnie na ważnych dla miasta stanowiskach znaleźli się ludzie związani z kulturą, którzy mają nie tylko deklaracyjne rozumienie, ale którzy rzeczywiście te kulturę tworzyli. Wiem, że prezydent Woźniakowski i wiceprezydent Purchla bardzo intensywnie pracują nad przygotowaniem programu i znalezieniem takich rozwiązań, które przyniosą nie tylko efekt, ale będą miały pewne konsekwencje w postaci dochodów.

Maria Malatyńska: Tak, ale, żeby je tworzyć, produkować musimy znać odbiorców. A tego nie znamy. Nie wiemy, czego tak naprawdę potrzebuje współczesna publiczność. Dość spojrzeć na widownię kinowe świecące pustkami, mimo iż wprowadzane są teraz w nadmiarze filmy według sprawdzonego klucza komercyjnego.

Tadeusz Skoczek: Może potrzebne jest stworzenie mody na uczestniczenie w kulturze.

Maria Malatyńska: Tylko, że nikt nie wie jak. Dlatego na samym początku mówiłam o kryzysie tożsamości człowieka sztuki, człowieka kultury.

Myszę, że na jedną przynajmniej rzecz możemy mieć wpływ — na napewnienie ludzi sztuki świadomością, że są potrzebni. Problem, w jaki sposób należy to zrobić, dzisiaj nie zostanie tu rozwiązany, ale to temat na inną okazję.

Jerzy Petrus: Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę państwa na skomplikowaną sprawę administracyjną związaną z kulturą. Wydana została ustawa określająca zadania samorządu. Na pierwszej sesji otrzymaliśmy spis instytucji mających przejść na własność gminy, których założycielem jest prezydent miasta Krakowa. Po miesiącu m.in. wojewoda krakowski otrzymał projekt Ministerstwa Kultury i Sztuki, który w tę jasną konstrukcję wprowadził duże zamieszanie. Podzielono instytucje kulturalne na różne kategorie: państwowe, wojewódzkie i wojewódzko-miejskie. Do tej pory nie uzyskałem odpowiedzi co z tego podziału wynika. Nie wiem, na ile miasto — gmina będzie miało wpływ na działalność tychże rzekomo gminnych instytucji.

Stanisław Dziedzic: Moje stanowisko jest trochę inne. Z przyszłym rokiem likwidowany jest Fundusz Rozwoju Kultury. Dawał on jednak — mimo jego szczupłości pewne poczucie stabilizacji i komfortu. A to dlatego, że te środki można było zużytkować tylko i wyłącznie na kulturę. Trudno dzisiaj wyrokować, co będzie w przyszłym roku. Sądzę jednak, że pewnego rodzaju ochrona jest przez Ministerstwo przygotowywana...

Jerzy Petrus: Ja odczuwam, że Ministerstwo jest zainteresowane załatwianiem tych spraw samodzielnie. W czym pan dostrzega te posunięcia ochronne?

Stanisław Dziedzic: W tym, co pan nazywa dziełem kultury krakowskiej. Ja bym tego tak nie

traktował. Uważam, że kultura w Krakowie jest jedna. Natomiast fakt, iż MKiSz daje propozycje objęcia mecenatem i finansowania tych kilkunastu placówek, to dlatego, że widzi ich wielką wagę wyrastającą wysoce ponad Kraków. I nie traktowałbym tego jako formy wyrwania tych placówek miastu — tylko jako formę pomocy miastu i środowisku.

Maria Malatyńska: Proszę wybaczyć, że wpadnę nagle „między urzędy”, z zachwytem zresztą dostrzegając żywość zaangażowania obu Panów. Jest to chyba najlepszym dowodem na to, że urząd też jest autentyczny. A ja już myślałam, że powinny przestać nas interesować wszelkie instytucje, a tylko i coraz więcej ludzie. Tylko, że tak się złożyło, że „do ludzi” niemal zupełnie nie doszliśmy. Może stało się to i z tego powodu, że szok całkowitego zabalaganionego „stanu wyjściowego” jeszcze w nas wszystkich istnieje. A do ludzi „czyszczących stajnię” — może być Augustas — dochodzi się z wodą i mydłem na końcu. Jak już wszystko jest oczyszczone.

Tadeusz Skoczek: Dyskusja ta spełniła jednak zamierzone funkcje i nie zamknęła sprawy. Trochę o rozwój kultury w naszym mieście i naszej ojczyźnie obecna jest w wypowiedziach twórców zamieszczanych również z innej okazji na „dziennikowych” łamach. Swoje poglądy przedstawili już opinii publicznej Leszek Elektorowicz, Krzysztof Łasowski, Jerzy Radziwiłowicz, Michał Rożek. Sądzę, że również problemy poruszane przez panią i panów sprowokują wielu do odrębnych wypowiedzi.

Zanotował: JANUSZ PALUCH

Kryzys w Zatoce Perskiej dotknie też Polski

Paradoks: żeby było lepiej musi być gorzej

Brytyjski dziennikarz o problemach Europy wschodniej

„Financial Times” z 15 bm. w artykule Judy Dempsey pisze: Kryzys w Zatoce Perskiej zadał drugi cios schorowanemu gospodarkom Europy wschodniej. Jak tylko zaczęły one przystosowywać się do radzieckiej decyzji o odcięciu dostaw ropy naftowej na dotychczasowych zasadach i wprowadzeniu odpłatności za te dostawy w dolarach od stycznia przyszłego roku, cena ropy naftowej na otwartym rynku gwałtownie podskoczyła. Nie mniej negatywny wpływ będzie miała decyzja ONZ o embargo handlowym wynikłym z kryzysu blisko-wschodniego. (...) Kraje Europy wschodniej będą musiały pogodzić się z faktem, iż nie uda im się odzyskać swych pożyczek dla Iraku. Jest to ponury obraz. (...)

Polska będzie musiała sprowadzić 1 milion ton ropy naftowej z wolnego rynku, gdyż radzieckie dostawy spadły o 30 proc. a także ograniczone zostały dostawy ropy z Bliskiego Wschodu. Irak jest winien Polsce 500 mln USD za dostawy sprzętu wojskowego. Ostatnio, w ramach spłaty tego

diugu Irak dostarczył Polsce 250 tysięcy ton ropy i ma jeszcze wyeksportować do tego kraju dalsze 750 tysięcy ton, ale jest to obecnie mało prawdopodobne. Polska ma w swych rafineriach zapas produkcyjny na sześć tygodni i obecnie prowadzi rozmowy z Nigerią.

Ucierpi także polski handel z Bliskim Wschodem. Przed wojną irańsko-iracką polski eksport do Iraku wynosił ogółem 80 mln USD. W czasie wojny eksport spadł do 1 miliona USD i w tym roku Polska miała zamiar zwiększyć swój eksport do tego kraju o 7 mln USD. (...)

Jest sugestią, że Polska powinna zwrócić się do „najbogatszych” zwolenników blokady Iraku, a zwłaszcza do USA, o rekompensatę za część strat. Jak dotąd, próby powstających na nowo demokracji wschodnioeuropejskich nie zostały należycie zauważone na Zachodzie. Po drugim i gorącym lecie mogłaby nastąpić zima, ostra zima.

Ten sam dziennik w artykule Johna Lloyda pisze: kraje środ-

kowej i wschodniej Europy stoją przed przerażającym paradoksem. Pragnąc sukcesu w przekształceniu swych gospodarek, muszą one zadać wiele bólu swym mieszkańcom. Im bardziej pragną powodzenia, tym więcej cierpień muszą zadać swym obywatelom i nie ma innego wyjścia. Przeszło to już był tematem akademickich, czy filozoficznych dyskusji. Wiele z tych, którzy dawniej zastanawiali się nad tymi sprawami będąc jeszcze dysydentami, obecnie zajmują wysokie stanowiska państwowe w dziedzinie finansów i gospodarki. Teraz to oni są odpowiedzialni za to, żeby reforma gospodarcza zadziałała.

Gwałtownie rosnące bezrobocie jest niezbędne dla pozbicia się nadmiernego zatrudnienia w przemyśle państwowym i w biurokracji. Stopa życiowa musi się pogorszyć — prawdopodobnie o 15 proc. w ciągu najbliższych dwóch lat. (...) Pan William Clatanoff, który jest ekonomistą w amerykańskim ministerstwie pracy i doradcą polskiego rządu mówi z

emfazą: „Strukturalne bezrobocie musi istnieć. Nie można podchodzić do bezrobocia jako do czegoś pożądanego produktu ubożnego działania ministra finansów Leszka Balcerowicza. Nie ma alternatywy — zanim robotnicy dostaną nową pracę, muszą najpierw opuścić stare miejsca pracy”. (...) W Polsce rząd będzie musiał wykazać się dużą odpornością na naciski polityczne będące konsekwencją przechodzenia do systemu rynkowego. (...)

Polska jest biedniejsza od Czechosłowacji, czy Węgier, ale pokazuje taką publiczną wolę i zdecydowanie, na jakie nie stać żadnego z tych krajów. Jednakże, wzrost gospodarczy pozostaje nadal nadzieją na przyszłość, zaś zagraniczni inwestorzy nadal robią uniki. (...)

Polska ma największy rynek i mogłaby się ewentualnie stać „sercem gospodarczego korytarza” pomiędzy Berlinem a Moskwą w XXI wieku. Mogłoby być to kontrast z przeszłością, kiedy to Polska cierpiała będąc korytarzem wojny.

Dziennikarski skandal

traktuje ich poważnie, odnosząc się z ironią do zabawy w rząd kilku starszych panów nad Tamizą. Jest to pogląd redakcji i ma ona prawo przedstawiać go — a nawet lansować — na swych łamach. Podobnie jak niechętny stosunek do Sybiraków, ofiar sowieckich łagrów, których bezceremonialnie wyśmiewał tenże Dziennik w „Trybunie” przez cały poprzedni miesiąc. Stalo się to podstawą ostrego w tonie pytania wicemarszałek Sejmu — Olgi Krzyżanowskiej, skierowanego do posłów wypowiadających się z byłej PZPR, czy utożsamiają się jako spadkobiercy tej partii z takimi metodami działania „Trybuny”. Idzie tu bowiem nie tylko o treść i o odwieczny polski problem „szargania narodo-

wych świętości”, ale o formę w jakiej się to czyni i o kulturę polityczną, lub raczej w tym przypadku jej brak.

Niezrażony niczym rysownik zainaugurował 4 sierpnia nowy cykl, poświęcony właśnie „polickiemu Londynowi”, a w szczególności — jak wynika z pierwszej historyjki obrazkowej — skierowany przeciwko prezydentowi RP na Uchodźstwie — Ryszardowi Kaczorowskiemu. Te rysunki nie są ani śmieszne, ani ironiczne — są po prostu wulgarnie, powiedziałbym nawet, że na granicy pornografii. Zapiekła nienawiść Andrzeja Dziatlika, tolerowana przez redakcję „Trybuny” (w tym samym numerze inny autor wyszydza marsz szlachecki Pierwszej Kompanii Ka-

drowej), osiągnęła apogeum, choć jeszcze nie wiemy, co czeka nas w kolejnych odcinkach cyklu. Oczywiście na tym poziomie nie sposób polemizować, gdyż jest to poziom — używam tego określenia z całą odpowiedzialnością — dziennikarskiego ryzostka. Takie zjawiska można tylko piętnować, a cała sprawa pachnie prokuratorem.

Zaiste, w dziwny sposób pojmując swą opozycyjność nadal pełna komunistycznej arogancji, cynizmu i pewności siebie „Trybuna”. Tym razem przekroczyła ona jednak wszelkie granice dziennikarskiego fachu, że nie wspomnę już o dobrym smaku i elementarnym poczuciu taktu. Czyżby redaktorom „Trybuny” rzeczywiście zależało na kolarzeniu ich poglądów politycznych z taką formą przekazu?

JERZY BUKOWSKI

potem jeszcze we wrześniu tegoż roku znów z powrotem z Paryża do Wierchownia zaczęli o gród podwawelski.

Kiedy po ślubie zawartym w marcu 1850 r. w kościele w Berdyczowie, siedem tygodni później małżonkowie de Balzac w drodze do Paryża zatrzymali się w Krakowie, skrupulatny kronikarz „Czasu” w 105 n-rze z wtorku 7 maja 1850 r. zanotował: „Znany romansopisarz francuski p. Balzac wraz z małżonką swoją z domu hr. Rzewuska, zatrzymał się w hotelu pod Różą w przejeździe do Paryża”. Ten krakowski popas w hotelu „Pod Białą Różą” na Stradomiu, a nie jak głosi tablica przy ul. Floriańskiej 14, zamykał polską kartę w życiu Balzaka. W sto dni później w Paryżu zamknęła się cała księga życia autora cyklu „Komedi ludzkiej” — nastąpiło to w nocy z 18 na 19 sierpnia 1850 r. — 140 lat temu.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Między Paryżem a Wierchownią

Balzaka przystanek w Krakowie

ekstraordinaryjną peregrynację do narzeczonej. Żelaznymi drogami przez Brukselę, Hannover, Berlin, Wrocław dojechał do Gliwic. Stąd dylżansem przez Mikołów, Chelmek, Libiąż, od rogatki zwierzynieckiej dotarł do Krakowa, do zajazdu na Stradomiu, co odnotowała „Gazeta Krakowska” w 207 n-rze z 11 września 1847 r. w rubryce „Przyjechali do Krakowa”, wymienianym m.in. „Balzac Honorius, ob. z Pruss”. W mieście naszym — jak zanotował — „obejrzałem chwałę zmarłej Polski, słynną katedrę zamku krakowskiego...”. Zamek skojarzył mu się z postacią Klaudiusza Gabriela de Chisy, Francuza, który podczas konfederacji barskiej, jako komendant załogi tyńieckiej, śmiały

wypadem z Tyńca zdobył Wawel. Zwiedzając wawelską świątynię, która go fascynowała bogactwem, przypominał sobie dynastyczne powązania i dyplomatyczne tarcia o strefę wpływów francuskich.

Kraków nie zrobił na nim korzystnego wrażenia, skonstatował — „jest to trup stolicy”. Nie spał tu, śpieszno mu było do Wierchownia. Po drodze chciał zwiedzić kopalnię soli i spędził w Wieliczce noc, ale nie zdołał zwiedzić żup. Dalej jechał przez Gdów, Bochnię, Tarnów, Przemysław, Lwów do Wierchownia. Pałac Hańskiej nazwał „małym Wersalem”. Przebywał tu do połowy stycznia 1848 r. Po drodze do Paryża, znów w lutym 1848 r. przemknął przez Kraków, a

Sensacje z Kosmosu

(Ciąg dalszy ze str. 5)

bajka czarnoksiężnika! To wszystko pozwoli w przyszłości — ewentualnie — przezwyciężyć słynną barierę szybkości światła, którą zamyka nam drogę w Kosmos. Być może inni Kosmiczni Bracia już prawa te dawno odkryli. Czy potrafia oni podróżować poprzez przestrzeń i czas z szybkościami o jakich nam nawet nie marzyć? Być może oni dawno tu już byli, lub też „spoglądają” na nas jako na „raczkujących” dopiero, cywilizacyjnie, osobników.

To pytanie, na które dziś nikt nie odpowie. A przecież są one tak niezmiernie istotne nie tylko

w przypadku kontaktów z innymi cywilizacjami, lecz także dla naszych dalszych losów!

Ale, jak już pisał stary H. G. Wells: „Dla człowieka nie ma spoczynku i nie ma kresu. Musi on iść dalej, od podboju do podboju tej małej planety Ziemi, jej horyzontów i obrotów i wszystkich praw umysłu i materii, które go wiążą. Potem planet wokół. I na koniec wkrótce ogromu przestworzy — ku gwiazdom. Kiedy zaś pośledzie już głębie przestrzeni i wszystkie tajemnice czasu — będzie to nadal początek tylko...”

ANDRZEJ DONIMIRSKI

S. t. p.

ZOFIA JASTRZEBSKA

najukochańsza Mama, Babcia, Teściowa, długoletni przewodnik po drózkach Kalwarii. Przeżywszy lat 63, opatrzona świętymi Sakramentami, zmarła dnia 15 sierpnia 1990 roku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę 22 sierpnia o godz. 15 w kościele parafialnym w Płaskach Wielkich, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CORKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIEĆ, WNUKI
RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14 sierpnia br. odszedł na zawsze

ADAM WIKTOR PRZYBOS

profesor zwyczajny Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, prorektor tej Uczelni, dyrektor Instytutu Historii, członek Komisji Historycznej, Komisji Nauk Pedagogicznych i Komisji Prasoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie, prezes Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego i jego honorowy członek.

W osobie Zmarłego Uczelnia utraciła wybitnego uczonego, który wniósł istotny wkład w jej rozwój i znakomitego wychowawcę młodzieży studenckiej.

Pamięć o Nim jako Człowieku Uczonym i Wychowawcy pozostanie na zawsze w umysłach i sercach Jego współpracowników i uczniów.

Zmarły był uhonorowany wieloma odznaczeniami i wyróżnieniami, w tym Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Zasłużonego Nauczyciela PRL, Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Rektor i Senat

W dniu 14 sierpnia 1990 r. zmarł

prof. dr ADAM PRZYBOS

emerytowany profesor zwyczajny w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, długoletni kierownik Katedry Historii Powszechnej i dyrektór Instytutu Historii. Był wybitnym historykiem XVII i XVIII stulecia, znakomitym znawcą i wydawcą źródeł, autorem kilkuset prac monograficznych i czynnym członkiem kilku towarzystw naukowych. Wypromował ponad pięćset magistrów i kilkunastu doktorów nauk humanistycznych.

W pamięci społeczności uczelnianej i kilku pokoleń nauczycieli pozostanie jako ceniony, szanowany i wielce zasłużony nauczyciel akademicki i wychowawca.

Dyrekcja i pracownicy Instytutu Historii
WSP w Krakowie

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Tylko 7 spotkań w piłkarskiej ekstraklasie

Czy Hutnik dogoni lidera?

Czwarta kolejka piłkarskiej ekstraklasy stała się pod znakiem pogoni aż 6 rywali za liderem z Lubina. Jak pamiętamy Zagłębie już wcześniej rozegrało mecz tej kolejki, wygrywając z Legią 1:0. Dzięki temu jest samodzielnym liderem, ale teraz poczeka na innych. Za plecami jedenastki z Lubina, z 2-punktową do niej stratą, są w kolejności: Hutnik, Zawisza, Olimpia, GKS Katowice, Igloopol i EKS. W zasadzie każda z tych drużyn może zainkasować 2 punkty i zrównać się — jak powiedzieliśmy — z przodownikiem tabeli.

Jednak tylko Hutnik oraz Olimpia wystąpią przed własną publicznością. Olimpia ma jeszcze groźniejszego rywala (mistrza Polski — Lecha), niż krakowianie, chociaż mecz ich z Zawiszą nie będzie sparcierem. Ba, teoretycznie w jeszcze lepszej sytuacji od wymienionej dwójki jest jedenastka Łenczyka: katowiczanowie wystąpią w Lublinie przeciwko słabiutkiemu Motorowi... Co z tego wynika — zobaczmy!

■ **HUTNIK — ZAWISZA** (sob. godz. 17 — sedz. K. Orłowski z Lublina). Bydgoszczanie prezentują się wprawdzie nieco słabiej, niż w ubiegłym sezonie, ale — jak mówi trener Wł. Łach, który ogłosił ich w Chorzowie podczas meczu z Ruchem — potrafia grać w piłkę, stanowią doświadczony zespół. Tymczasem sytuacja w zespole z Suchych Stawów nie jest klarowna. Owszem, znowili treningi: Sermak, Góra i nawet Popczyński, ale każdy z nich odczuwa jeszcze skutki kontuzji. Najlepiej z tej trójki czuje się Waldek Góra i chyba wzmocni jedenastkę. Być może pół meczu rozegra też Sermak, ale Popczyński będzie chyba śledził poczynania kolegów z ławki rezerwowych lub z trybun. Ostatecznie sami zawodnicy po konsultacji z lekarzem określą się trenerowi, czy zdolni są do twardej gry. Mimo tych kłopotów liczymy na ambitną postawę zawodników Hutnika, na tle egzaminatora z Bydgoszczy.

■ **ZAGŁĘBIE Sosnowiec — WISŁA** (sob. godz. 17 — sedz. R. Kostrzewski z Bydgoszczy). Ten mecz będzie poważnym egzaminem „Białej Gwiazdy”. Gospodarze będą chcieli wymazać z pamięci przegraną 0:2 z Hutnikiem. Jednak siły są wyrównane i jeśli krakowianie zagrają uważnie w obronie, nie muszą stracić bramki. Remis przybliżyłbyśmy zresztą z dużym zadowoleniem. Otuchy dodaje fakt, że wszyscy wiślanie są zdrowi i trener A. Musiał będzie mógł zestawić optymalny skład jedenastki.

■ **RUCH — IGLOOPOL** (sob. godz. 17 — sedz. T. Ignatowicz z Wrocławia). Chorzowianom niezbyt się wiedzie, ale na własnym boisku zawsze byli groźni. Czy debiutanci znajdą sposób na „zamurowanie” własnej bramki? Cała nadzieja, że bramkarzowi Kłakowi przeszedł już szok powypadkowy i przeboleł uszkodzenie samochodu. Grał już bowiem nieźle w meczu z młodzieżówką Francji, choć nerwy dały o sobie znać: zarobił żółta kartkę. Remis w tym meczu debiutantów z pewnością przybliżyłby z ulgą i... nadziejami na przyszłość.

W pozostałych meczach dzisiaj grają: Motor — Katowice, Olimpia — Lech, Stal — EKS, a w niedzielę: Śląsk — Górnik Zabrze.

Dziś i jutro rozegrana też zostanie pełna kolejka drugiej ligi oraz krakowsko-rzeszowskiej klasy makroregionalnej „Małopolska”. W tej ostatniej zestaw par przedstawia się następująco: Unia Tarnów — Glinik, Karpaty — Cracovia, Garbarnia — Świt, Wawel — Stal II Mielec, Wiśłoka — Zelter, Sandecja — Czarni Jasło oraz Igloopol II — Stal Sanok. (JAF)

Eintracht z Frankfurtu...

Podczas Igrzysk „Solidarności” w najbliższy wtorek 21 bm. odbędzie się mecz piłkarski Polska — Eintracht Frankfurt n/M. Goście przybędą nieodpłatnie do Gdańska, chcąc dołączyć cegiełkę na szczytny cel: pomoc dla dzieci niepełnosprawnych.

Do reprezentacji Polski powołani zostali: Bako i Stencel — Kubicki, Łukasik, R. Szewczyk, Soczyński, J. Góra, Jegor, R. Warzycha — Nawrocki, Czachowski, Skrzypczak, Marciniak, Kosecki, Moskal i Godlewski.

SPRINTEM...

● **OLSZTYN**. Po wygranej 3:1 i porażce 1:3, w kolejnym meczu nasi siatkarze pokonali Kanadę 3:0 (6, 9, 2).

● **OTTAWA**. Odbijają się tu Igrzyska... homoseksualistów i lesbijek.

● **BERLIN**. Podczas wizyty w tym mieście prezydent MKOl J. A. Samanarch stwierdził, że jest „za”, aby w 2000 r. odbyły się tu letnie Igrzyska Olimpijskie.

To bardzo ważne!

Z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy oświadczenie Sekcji KFit Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska, które zostało skierowane do Zarządu Miasta. Mimo wpływu kilku miesięcy władze miejskie nie poczyniły jeszcze nic, aby poprawić krytyczną sytuację w krakowskim sporcie.

Nie w tym nawet sprawa, czy podwawelski gród dotrzyma wcześniejszych zobowiązań i zorganizuje w przyszłym roku Igrzyska MS, bo w najgorszym razie zostaniemy jedynie skompromitowani. Gorzej, że w wyniku marazmu cierpi zdrowotność dzieci i młodzieży. Na mapie sportowej regionu wzrasta, też ilość białych plam. A tego nie da się łatwo odrobić!

Od wielu miesięcy na łamach „Dziennika” sygnalizowaliśmy krytyczną sytuację krakowskiego sportu, temu tematowi poświęciliśmy wiele miejsca. Teraz oczekiwaliśmy odzewu rajców miasta na oświadczenie „Solidarności”. (JAF)

„Niedźwiadki” najlepsze

W Węgrzech Wielkich i Kokotowie rozegrane zostały piłkarskie spotkania o puchar Prezesa RW LZS, w Krakowie. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem publiczności, a drużyna z Niedźwiadzia k. Slomnik przyjechała nawet z własną kapelą. W półfinałach beniaminek „A” klasy — Węgrzanka zremisowała z LZS Niedźwiadzia 3:3 (2:0), ale w rzutach karnych lepsze okazały się „Niedźwiadki” 8:7. („B” klasa) W drugim spotkaniu B-klasowa Tęcza Tenczynek pokonała beniaminka klasy okręgowej — Karpaty Siepraw 1:0 (1:0).

W meczu o 1 miejsce Niedźwiadzia wygrał z Tęczą 5:1 (1:1). W spotkaniu o 3 lokatę Węgrzanka pokonała Karpaty 6:3 (5:1).

Węgrzanka nie pomogła nawet Kazimierz Kmieciak, ani atut własnego boiska. Zwyciężyła nikomu nieznaną drużyną spod Slomnik, w której grali: D. Ciuśniak — A. Kosiński, R. Guzik, R. Pluta, R. Łakomy, P. Stanek, R. Włodarczyk, S. Gaćlarz, R. Kopeński, D. Jaskowski, K. Furgał, A. Zaba, J. Włodarczyk i W. Kawał (Wo-Go).

Weekend z TKKF

SOBOTA

„Sport i wypoczynek z TKKF”, ul. Eisenberga, basen „Krakowianka” — godz. 10

NIEDZIELA

„Sport i wypoczynek z TKKF”, ul. Eisenberga — godz. 10
Turniej rinko, Park Jordana — godz. 11

Z ostatniej chwili

BUENOS AIRES. TV „Sportkanal”. Zakochany w późnych godzinach wieczornych pierwszy półfinałowy mecz o mistrzostwo świata koszykarzy przyniósł zwycięstwo Jugosławii nad USA 99:91 (51:43). Najlepszym zawodnikiem na parkiecie był Jugosłowianin Petrović. W chwili zamknięcia numeru trwał drugi mecz ZSRR — Portoryko.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA

Garbarnia — Świt (kl. makroreg.), niedziela godz. 11
Wawel — Stal II Mielec (kl. makroreg.), niedziela godz. 11
Unia — Glinik (kl. makroreg.), sobota godz. 17
Wiśłoka — Zelter (kl. makroreg.), niedziela godz. 11
Sandecja — Czarni (kl. makroreg.), niedziela godz. 11

Samobrona dla pań

Na początku września rozpocznie się 3-miesięczny kurs samobrony dla kobiet w każdym wieku. Zaletą 2 razy na tydzień o godz. 19 Zeloszenia w TKKF przy ul. Manifestu Lipcowego 30, tel. 22-63-82.

Dziękujemy...

Dziękujemy za podziwianie nadesłane nam przez piłkarki ręczne Cracovii z Limanowej, piłkarzy Cracovii z Zawady oraz krakowskiej grupy ju-jitsu i kung-fu z Mikołajek.

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 19)

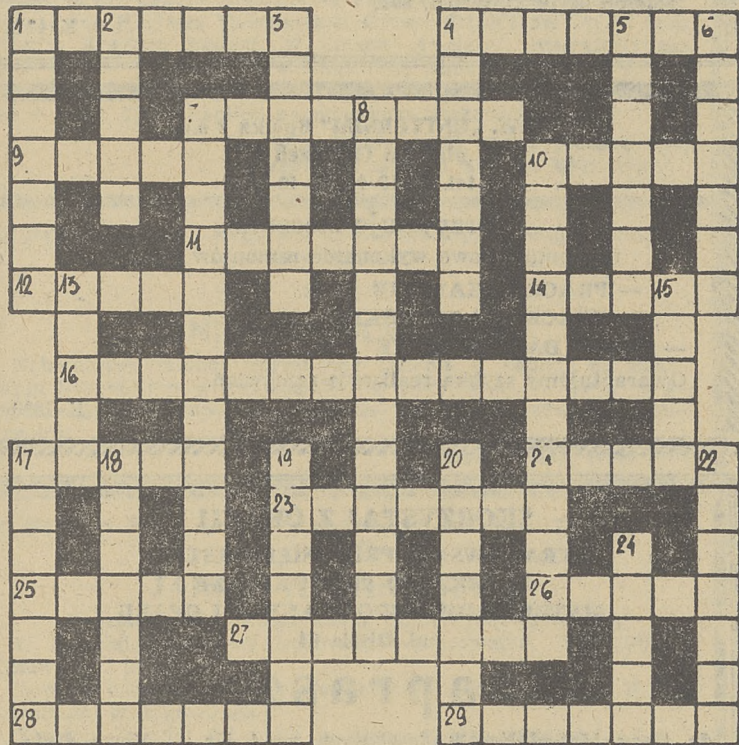
DZIŚ FUNDUJĄ:

■ Dwie nagrody po 100 tys. zł

AGENCJA AS

■ Bezpлатny przejazd do Wiednia

Biuro Podróży GLOBUS



KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM NR 19

Poziomo: 1. nauczyciel z głową, 4. rodzaj wężowego surduta męskiego, 7. potrzebny do ostatniego stadium prania, 9. pasza ze stogu, 10. pod kalką, 11. ZUS im. płaci, 12. tam zanosisz ciuchy od cioci z Ameryki, aby je spieniężyć, 14. zapasowy rumak, 16. tu ją boli, tam ją strzyka, a w rzeczywistości zdrowa jak koń, 17. rozczarowanie, 21. Christie, 23. ptak-motyl, 25. najwybitniejszy historyk rzymski, 26. gdzie rzeka Ganges płynie, 27. usunięcie z zajmowanego lokalu na mocy prawa, 28. najwyższa część Apeninów, 29. jarmarkowy szubkumistrz.

Pionowo: 1. popularne sztuczne tworzywo, 2. twórca słynnego labiryntu, 3. zielony i okragły, 4. skwerku ozdoba, 5. desperacja, 6. o-gienek oświaty, 7. specjalny wysłannik, który donosi, 8. rozbudowa kompozycji wszere, na niekorzyść akcentów wysokościowych, 10. gdzie te szybko mnożące się hodują, 13. brunatna farba, 15. z liściem służącym jako motyw dekoracyjny w sztuce starożytnej, 17. ogół naczyń i nakryć na stole jadalnym, 18. pora na telewizję, 19. śmierdzące, 20. nakrywką na stoliczek, 22. tata Agamemnona i Menelau-sa, 24. kochaś odszedł od niej w siną dal.

Rozwiązanie krzyżówki nr 19 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 25 sierpnia (decyduje data stempla pocztowego) na adres redakcji: „Dziennik Polski” Kraków, Wielopole 1 (z zaznaczeniem na kopercie „Krzyżówka”), załączając zamieszczony kupon.

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W Kancelariach

Firmy Handlowe Łódzkie

- ◆ **SZEWSKA 15**, dolary: 9420—9530, marki: 5900—6070, bony: 9320—9450, franki: 1700—1800, szylingi: 825—860.
- ◆ **PSTROWSKIEGO 25**, dolary: 9410—9530, marki: 5900—6050, bony: 9310—9450, franki: 1700—1800, szylingi: 825—860, funty: 17100—17800, korony szwedzkie: 1510—1650.
- ◆ **RYNEK KLEPARSKI 13**, dolary: 9420—9530, marki: 5900—6050, bony: 9320—9430, franki: 1700—1750, szylingi: 825—860.
- ◆ **PSTROWSKIEGO 36**, dolary: 9400—9530, marki: 5900—6050, bony: 9300—9400, szylingi: 800—840.
- *
◆ **RYNEK GŁÓWNY 9** („Rene-sans”), dolary: 9440—9540, marki: 5930—6050, bony: 9300—9420, franki: 1700—1800, szylingi: 820—855.
- ◆ **PLAC NA GROBLACH 17** („Edmar”), dolary: 9420—9520, marki: 5900—6100, bony: 9350—9450, franki: 1700—1800, szylingi: 820—860.
- ◆ **RYNEK GŁÓWNY 6** (Student Service), dolary: 9450—9530, marki: 5950—6000, bony: 9350—9400, franki: 1720—1785, szylingi: 820—850.
- ◆ **GARBARSKA 14** („Vabank”), dolary: 9440—9550, marki: 5920—6080, bony: 9300—9420, franki: 1700—1800, szylingi: 810—860.
- ◆ **KARMELICKA 11** („Doi Mar”),

dolary: 9430—9520, marki: 5980—6100, bony: 9350—9450.
◆ **ŚLAWKOWSKA 3** („Juventur”), dolary: 9440—9520, marki: 5900—6020, bony: 9300—9420, franki: 1700—1800, szylingi: 820—850.

Ceny złota

- ◆ **SZEWSKA 15** (Firma Handlowa Łódzka). Cena skupu 1 grama złota: od 60 do 65 tys. zł. Cena skupu złotych 20 dolarów: od 3,1 do 3,3 mln zł. Cena skupu „czworaków”: od 1,4 do 1,45 mln zł. Cena skupu 20 franków francuskich: od 596 do 630 tys. zł. Cena skupu „dukatów”: od 340 do 350 tys. zł.
- ◆ **PSTROWSKIEGO 25** (Firma Handlowa Łódzka). Cena skupu 20 marek: 720 tys. zł, cena skupu 10 rubli: 750 tys. zł, cena skupu 5 rubli: 390 tys. zł.
- ◆ **RYNEK KLEPARSKI 13** (Firma Handlowa Łódzka). Cena skupu „dukatów”: 354 tys. zł, cena skupu „czworaków”: 1 mln 416 tys. zł, cena skupu 20 dolarów: 3,09 mln zł, cena skupu 10 dolarów: 1 mln 545 tys. zł. Ponadto punkt skupuje złote wyroby w cenie od 110 do 200 tys. zł.
- ◆ **PSTROWSKIEGO 36** (Firma Handlowa Łódzka). Cena skupu sztabki 100-gramowej (próba 0,999): 10,5 mln zł, cena skupu „czworaków”: 1,3 mln zł, cena skupu „dukatów”: 370 tys. zł, cena skupu 20 dolarów: 3,1 mln zł, cena skupu 10 dolarów: od 1,5 do 1,6 mln zł.

OFICyna WYDAWNICZO-REKLAMOWA AS
przyjmuje zamówienia na realizację:
▲ kalendarzy, folderów;
▲ wydawnictw reklamowych, informatorów;
▲ innych druków i wydawnictw na życzenie klienta
Zapewniamy druk na najwyższej jakości materiałach w oparciu o nowoczesne maszyny.

AGENCJA AS

Kraków, ul. Zaczysze 6, tel. 21-88-65

Biuro Podróży GLOBUS

Kraków, ul. Strzelecka 15, tel.: 21-42-61, 55-31-29

funduje raz w tygodniu bezpłatny przejazd do WIEDNIA (tam i z powrotem), jako dodatkową nagrodę, która zostanie wylosowana wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie naszej krzyżówki ze sponsorem.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 14 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi na krzyżówkę ze sponsorem nr 17.

Nagrody po 100 tysięcy złotych wylosowali:

MIECZYSLAW WANTUCH — Kraków, ul. Litewska
EWA HUBICKA — Zakopane, al. 3 Maja

Nagrody wysłany pocztą.

Nagrodę dodatkową — bezpłatny przejazd do WIEDNIA wylosowała **IRENA KMIECIK** — Kraków, ul. Dębowa.

Ponadto 2 nagrody dodatkowe ufundowane przez firmę Łódziński wylosowali:

kilimek ręcznej roboty: **MARCIN RADON** — Kraków, ul. Łużycka
kilimek ręcznej roboty: **STEFAN INDYKA** — Kraków, ul. Pokoju
Zainteresowane osoby prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji po odbiór nagród.

Wyniki losowania krzyżówki nr 19 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 25 sierpnia (decyduje data stempla pocztowego) na adres redakcji: „Dziennik Polski”, Kraków, Wielopole 1 (z zaznaczeniem na kopercie „Krzyżówka”), załączając zamieszczony kupon.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

Poziomo: 1. pokusa, 4. monsun, 7. baka, 8. piętko, 9. remanent, 11. adrenalina, 14. zrosty, 15. areszt, 16. tien, 17. decybel, 18. Limpopo, 19. karp, 21. Izolda, 23. emfaza, 25. atomistyka, 26. ateistka, 27. Antygona, 28. twór, 29. zwroty, 30. zapas.

Pionowo: 1. przedkościeniec, 2. kierat, 3. abonent, 4. Marilyn, 5. skalar, 6. niegospodarność, 8. porządnica, 10. teatromania, 12. dy-lemat, 13. napiwek, 19. komnaty, 20. potwarz, 22. danser, 24. Maryla.

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM NR 19

Może jesteś spadkobiercą?

Wydział Spadków Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (al. I Armii WP 23, 00-580 Warszawa) poszukuje spadkobierców po niżej wymienionych osobach, które pozostawiły spadek za granicą.

OLSZAK Maria ur. w 1895 r. w m. Bogdanówka, c. Łukasza Laskowskiego i Agnieszki z d. Grzesik, zmarła w 1987 r. w Kanadzie zapisując majątek m. in. Janowi, Ludwikowi, Tadeuszowi i Annie Laskowskim.

OLSZANIECKI Jan ur. w 1914 w Łwowie, zmarł w 1986 r. w Wlk. Brytanii. Posiadał syna Jana zamieszkałego w 1946 r. w Glasgow w Szkocji.

OLSZEWSKA Krystyna, ur. w 1903 r. w Polsce, zmarła w Wlk. Brytanii w 1988 r. W chwili śmierci było wdową. Podobno jej siostra — Jadwiga Chanowska zamieszkiwała w Poznaniu.

OLSZEWSKI Paweł ur. w 1921 r. w Warszawie, zmarł w 1988 r. w Kanadzie.

OLSZEWSKI Kazimierz ur. w 1919 r. w Łodzi, zmarł w Australii. Przypuszczalnie miał dwóch braci w Polsce.

ORLOFF Caroline Josephine z d. Łosznów ur. w 1903 r. w m. Oryszkowce (tarnopolskie), córka Pawła i Heleny z d. Piwowar, zmarła w 1987 r. w Kanadzie.

OZIBKO Olga ur. w 1921, zmarła w 1989 r. w Kanadzie jako wdowa.

PABIANCZYK Roman ur. w 1915 w Karwinie k. Mielchów, zmarł w USA. Zmarły był synem Pawła i Franciszki Pabianczyk z d. Staszewska. Poszukuje się szwagra zmarłego, Wojciecha Donieć lub innych krewnych.

POWELL (PAWLOWICH) John ur. w 1894 r. w Polsce, s. William i Marii, zmarł w 1985 w Kanadzie.

Poznajmy ich bliżej

JOAN COLLINS



rze ląbedzimy...” — napisał złośliwy krytyk). Nic sobie z tego nie robiła — reklamowała perfumy i damską bieliznę, wzorem swej siostry Jackie („Zony Hollywoodu”) napisała dwie książki: powieść i pamiętnik intymny, w którym detalnie przedstawiła swoje 4 małżeństwa i liczne romanse, nie szczędząc takich np. opinii, że najpiękniejsze ciało miał Harry Belafonte...

Wystąpiła w ok. 60 filmach, (m. in. z Burtonem), ale mimo to nie byłoby Joan Collins, gdyby w r. 1981 nie objęła — proponowanej wcześniej Sophie Loren i Raquel Welch — roli Alexis, pierwszej żony Carringtona, w tasiemcowym serialu TV „Dynastia”. Odtąd na całe lata stała się synonimem kobiety ziej i podstępnej ale też świetnie ubranej i wciąż pięknej. Bo Joan Collins chce udowodnić, że może być nadal symbolem seksu w wieku 56 lat. Mimo trojga dorosłych już dzieci czuje się kobietą 30-paroletnią. Pokoje jej willi w Beverly Hills obwieszone są lustrami, nawet stół malustrzany biał, w których aktor-ka stale kontroluje swój wygląd, od białego rana w silnym maki-jażu. Collins-Alexis mówi o sobie, że jest zrobiona z materiału nie do zdarcia...

Rodowitą Angielką, dziedzicznie obciążoną: matką tancerką, ojciec agent teatralny. Pozowała nago dla „Play-boya”, grywała w teatrach londyńskich (nawet w Gielgudem jako partnerem). We wczesnych latach 50. przeniosła się do Hollywood, nieubliżana tam jako „arogancka Angielka” i niezbyt ceniona jako aktorka („brac poważnie jej talent, to tak, jakby podziwiać Miss Piggy w „Je-”

Oglądane u sąsiadów

Metamorfozy Gary'ego

Wreszcie inteligentny film z videokasety. „Szpak”, który nie jest ani horrorem ani komedią ani nową wersją Rambo za to daje do myślenia a że czyni to w atrakcyjnej formie to już zasługa reżysera. David Wheatley należy do tego pokolenia twórców brytyjskiej kinematografii, którzy powrócili do tzw. kina problemów i zro-bili to w równie ciekawy sposób jak niedawno słynni „młodzie-gniwni”.

Gary Wilson ma lat 27 i mieszka w Manchesterze. Niewiele dotąd zdarzyło się w jego życiu. Pracuje jako mechanik w fabryce. W sobotni wieczór pije z kolegami w nocnym pubie a w niedzielę chodzi na mecz u kochanej drużyny. Dni, które spędza przypominają jednolitą linię standardowych domków w jego dzielnicy. Gary nie ma nikogo bliskiego, nikogo za kim tęskni, nikogo nie kocha i niewiele czuje. Rodzice nie są dlań partnerami choć robią co mogą dla swego jedynaka, którego traktują jakby ciągle miał lat 12. I byłoby tak zapewne dość długo gdyby nie nagła decyzja dyrektora fabryki, który postanawia zwolnić kilkadziesiąt osób. Wściekły, wyrzucony za bramę Gary rzuca do kanału torbę z narzędziami. Sytuacja w jakiej się znalazł sprawia, że Gary gotów jest atakować w furii wszystkich i wszystko. Społeczeństwo ofiarowuje mu tylko zdawkowe

słowa współczucia i możliwość ukończenia kursu kelnerskiego. A jednak nie będzie buntu. Inaczej niż tamci bohaterowie z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Gary podporządkowuje się codziennemu drylowi ćwiczeń z tacą. Już wkrótce otrzyma ofertę pracy w bogatej posiadłości. Nowe zajęcie rekompensuje mu poprzedni trud w dwójnasób. Zapewnia wysoką pensję i stwarza okazję do poznania urodziwej córki właściciela. Od tego momentu wydarzenia w życiu Gary'ego toczą się w oszalałym tempie gdyż są dokła-dnym zaprzeczeniem tego co robił dotąd. Stał się innym człowiekiem — wyrachowanym, pewnym siebie, gotowym wygrać za wszelką cenę.

Ta prosta powiastka o męskim kopcuszu, który poszedł na kompromis niesie niebagatelną ładunek treści i obserwacji. Od-nosi się wrażenie, że ludzie podobnych Gary'emu przybywa w ostatnich latach na świecie, nie tylko w Zjednoczonym Królestwie. Reżyser daleki jest od prostych konstatacji. Metamorfoza jaką przechodzi główny bohater wynika tyleż z jego skłonności co ze społecznych układów.

JACEK PEUKERT

„Starlings” Reżyseria: David Wheatley. Wykonawcy: Michael Malony, Lynsey Baxter, Jane Downs i inni. Wielka Brytania 1987.

Pisaliśmy już wprawdzie raz o jeżynie, która została skrzyżowana z maliną i powstał z tego wspaniały owoc o nazwie Taybeere, naj-wcześniej dojrzewający bo już w czerwcu ale samej jeżyny nie poświęciliśmy jeszcze żadnego odcinka. Nadrabiamy więc zaległość.

W Polsce praktycznie na całym obszarze uprawiane są jeżyny zwane także ożynami lub ostrężynami. Ich owoce rosną dziko od niepamiętnych czasów były spożywane przez człowieka i służyły do robienia różnych domowych przetworów. Do uprawy jeżyna została jednak wprowadzona bardzo późno, bo w roku 1851. W

Nowinki na działce

Różne odmiany jeżyny

ośrodkach przydomowych i na działkach spotyka się krzewy w łodygach sztywnych wzniesionych, półsztywnych i pełzających. Te ostatnie koniecznie muszą mieć podpory.

Do Polski pierwsze jeżyny bezkolcowe zostały sprowadzone w 1966 roku. Krzew tej odmiany Thornless Evergreen jest rozłożysty, ma pędy wiotkie i cienkie, płożące się po ziemi. Ponieważ rosną one przez cały okres wegetacyjny i ich końce nie są zdrewniałe, łatwo ulegają przemarzaniu. Odmianę tę można rozpoznać po liściach, które są bardzo ozdobne, dłoniaste i ostro powycinane, nie-podobne do liści innych jeżyn.

Thornless Evergreen kwitnie późno, ok. połowy czerwca i dlatego nie jest uszkadzana przez przymrozki. Owoce są drobne i smaczne, niestety ta odmiana jest wrażliwa na choroby, zwłaszcza na rdzę. Inną jej wadą jest wyrastanie kolczastych odrostów z uszkodzonych korzeni. Z opadłych owoców i znajdujących się w nich nasion wyrastają kolczaste siewki trudne do usunięcia.

Drugą odmianą znaną i uprawianą w Polsce jest Thornfree, która w przeciwieństwie do poprzedniej ma pędy półsztywne. Dzięki także innemu zaletom polecamy ją działkowcom — znacznie lepiej plenuje i rodzi duże owoce. Z jednego krzewu przy właściwej pielęgnacji można uzyskać ponad 10 kg owoców bardzo dorodnych i smacznych.

W następnym odcinku ciąg dalszy o nowych odmianach jeżyn nie uprawianych dotąd w Polsce. (jak)

Przelicznik banku PeKaO

(eksport wewnętrzny)

	dolar USD
Australia	1 dolar 0,76
Austria	100 szylingów 8,69
Belgia	100 franków 2,97
Dania	100 koron 16,01
Finlandia	100 marek 25,81
Francja	100 franków 18,21
Grecja	100 drachm 0,55
Hiszpania	100 peset 0,99
Holandia	1 floren 0,54
Japonia	100 yenów 0,64
Kanada	1 dolar 0,84
Liban	100 funtów 0,14
Norwegia	100 koron 15,74
Portugalia	100 escudo 0,61
RFN	100 marek 61,09
Szwajcaria	100 franków 72,46
Szwecja	100 koron 16,59
Luksemburg	100 franków 2,97
Turcja	100 funtów 0,0318
Wielka Brytania	1 funt 1,81
Włochy	100 lirów 0,0802

Ceny walut krajów RWPG z turystyczną dopłatą (w gotówce)

BULGARIA: 1 lewa — 685,5 zł
CSRF: 1 korona — 316,5 zł
RUMUNIA: 1 lej — 73 zł
WĘGRY: 1 forint — 163,5 zł
ZSRR: 1 rubel — 723,5 zł

PRACA

TOKARZY pilnie zatrudnię. Kraków-Wró-błowice, ul. Dróżka 12.

gk-93634

MGR INŻ. mechanik, biegła znajomość informatyki, fotografii, angielskiego, posiadający prawo jazdy ABCE i „malucha” — poszukuje ciekawej pracy. Oferty 26447 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZATRUDNIĘ samodzielną krawcową. Tel. 22-50-56 (rano, wieczorem) g-26481

MŁODA, z długoletnim doświadczeniem w USA, podejmie pracę w sektorze prywatnym. Oferty 26780 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STOLARZY, rencistów zatrudni zakład montażu boazerii. Oferty 26956 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPÓŁDZIELNIA Inwalidów „Relax” poszukuje kandydata na stanowisko Prezesa Zarządu. Wymagana znajomość organizacji produkcji odzieżowej. Zgłoszenia: Kraków, ul. Narzyskiego 9. K-4326

KUPNO

POŚREDNICTWO kupi maszyny, warsztaty, produkcję. — 43-28-31 (11-16³⁰). gk-93619

CMENTARZ Rakowicki — kupię miejsce lub piwniczkę na 5 osób. Oferty 26448 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNIE kupię części do Fiata 131. Oferty 26996 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

TRUSKAWKA pnąca owocująca bez przerwy maj-październik (plon do 2 kg z krzaka) poleca Zakład Ogrodniczy inż. Aleksander Hapka, 85-563 Bydgoszcz, ulica Piaski 2, tel. 271-588. Sprzedaż wysoko-owa minimum 20 sztuk, cena 2000 zł sztuka. Dołączamy instrukcję. K-4334

SPRZEDAM Fiata 125p — 10.1977. Nowy Sącz, Zdrojowa 23. z-0032

SPRZEDAM 126p. 1976. 12-03-10. 21-83-85. g-26229

SKODĘ 100, na części sprzedam. Tel. 37-57-85. g-26233

KAROSERIA Polonez, niezupełne uzbrojenie — sprzedam. Bochnia, tel. 238-27. g-26237

SILNIK do Zastawy + skrzynię biegów — sprzedam. 32-340 Wolbrom, Armii Czerwonej 25. g-26240

DREWNO — płazy i brusy, 30 kubików, wysuszone — sprzedam. Adolf Bułski, Sławków, ul. Basztowa 18. g-26241

BETONIAK 400 i z koszem oraz stół i formy na pustaki — sprzedam. Wiadomość: Józef Jamka, Bilczyce 44, blisko Gdowa. g-26242

PARKIET bukowy sprzedam tanio. Tel. 34-19-22. g-26290

FIAT 125p, 1979 — sprzedam. Tel. 12-01-42. g-26763

SPRZEDAM Skodę S-100, 1976, stan dobry. Tel. 55-81-01. g-26776

FORTEPIAN i meble sprzedam. Tel. 37-90-39. g-26719

SPRZEDAM radziecki telewizor kolorowy. 33-37-08. g-26270

W ZWIĄZKU z likwidacją pracowni pilnie sprzedam: maszyny do szycia „Singer”, „Łucznik” i inne oraz materiały. Tel. 22-72-69. (10-18) g-26992

PIANINO sprzedam. Tel. 11-93-77. g-26905

USŁUGOWO-Produkcyjna Spółdzielnia Pracy „METAL-GAZ” w Krakowie, ul. Lea 210 B — sprzedam nowy piec c.o. na gaz typ „Mora 670”. Tel. 37-30-93 g-4356

LOKALE

TARNÓW! Mieszkanie własnościowe, czteropokojowe, superkomfortowe — zamienię na podobne w Myślenicach lub kupię. Myślenice, tel. 228-23. g-26789

DOM do wykończenia na Klinach zamienię na dwa mieszkania własnościowe. Oferty 26215 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE własnościowe — pokój z kuchnią — sprzedam. Tel. 21-66-55. g-26497

GARSONIERE superkomfortowa M-2 Kraków, zamienię na równorzędną lub większe, dzielnicą obojętą. Oferty 26402 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DO WYNAJĘCIA 3 pomieszczenia na rzemiosło (siła, gaz, woda), lub magazyn. Tel. 66-62-18. g-26221

SUPERKOMFORTOWE M-4, telefon, Śródmieście do wynajęcia (chętnie cudzoziemcowi). Oferty 26769 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KRYNICA — mieszkanie 4-pokojowe, zamienię na Kraków. Oferty 26766 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ do wynajęcia. Kraków, Findera 16/4. g-26764

ZAMINIĘ mieszkanie 51 m², os. Różka na dzielnicę Krowodrza. Oferty 26300 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Uwaga eksperci, projektanci wszystkich branż!

Przyjdź do nas ze zleceniem a otrzymasz za wykonaną pracę wynagrodzenie do 65 proc. wartości zawartej umowy.

Zgłoszenia: Przedsiębiorstwo uspołecznione „Progress” Kraków, ul. Stróżeckiego 10, tel. 37-08-17, w godz. 10—14. g-27270

PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE

wykonuje

na zlecenia osób prawnych i fizycznych

- Δ wycenę przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych według U.N.I.D.O., stosowanej w gospodarce rynkowej
- Δ organizację procesu prywatyzacji
- Δ ocenę wpływu produkcji na środowisko naturalne
- Δ szacunek gruntów, budynków i mieszkań

P.W. „PROGRESS” KRAKÓW

ul. Stróżeckiego 10, tel. 37-08-17, w godz. 9—14

PINCZÓW M-3 własnościowe, zamienię na Kraków. Oferty 26259 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE lokalu handlowego w centrum Krakowa. Oferty P.O. Box 360, Kraków 61. g-26990

DO WYNAJĘCIA lokal na ciche rzemiosło, z zapleczem, dz. Krowodrza. Tel. 37-02-97, po 20 lub oferty 26953 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWUPOKOJOWE sprzedam i kupię większe. Kraków, Witos 25/44. g-26911

POSIADAM pomieszczenie warsztatowe pow. 120 m². Oczekuję propozycji. Oferty 0130 Biuro Ogłoszeń Prasowych Kraków, os. Centrum A, blok 6. n-130

MIESZKANIE w Krynicy — kupię. Tel. 35-08. z-0038

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlaną Dobczyce — sprzedam. Oferty 26473 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM kamienicę z 3 lokalami sklepowymi. Oferty 26493 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa kupi teren przeznaczony pod budownictwo wielorodzinne, z zapewnioną dostawą wody, gazu, energii elektrycznej, ciepła i odbioru ścieków. Oferty prosimy kierować osobiście lub telefonicznie do Spółdzielni; tel. 66-35-11 lub 66-65-22, wewn. 265 albo 277 g-26208

KUPIE działkę budowlaną około 15 arów, w okolicy Swoszowic, Opatkowic. Oferty 26226 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM działkę 773 m² (narożnik ul. Bystrzycki i Tarnobrzaskiego) w Łagiewnikach. Oferty 26236 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM w Dobczycach blisko Raby i centrum, dom drewniany z ogródkiem i garażem, może być ziemia. Woda i kanalizacja miejska, siła, c.o., na gaz. Wiadomość: Dobczyce, tel. 130, w godz. 19-21. g-26243

CZERNA k/Krzeszowice, działki budowlane, uzbrojone 7a, lub w całości — sprzedam. Tel. 55-81-01. g-26777

SPRZEDAM duży dom, stan surowy, w Skotnikach. Wiadomość: Teligi 13/8. g-26730

KUPIE 0,5 do 1,5 hektara nieużytków, względnie pola przy szosie Kraków-Miechów; Telefonować 37-10-66 lub 21-57-16, 37-84-02. g-26722

DOM „bliźniak” — sprzedam, ul. Ciecuchowska 18, Kraków. g-26294

PARCELE Wola Justowska — kupię. Oferty 26267 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PARCELE budowlaną w Krakowie lub okolicy — kupię. Oferty 27007 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI I MONTAŻU URZĄDZENI ELEKTRYCZNYCH BUDOWNICTWA unieważnia zgubione pieczęć o następującej treści:
1. Z upoważnienia Dyrektora Kierownik Grupy Robót Nr 2 mgr inż. Władysław Świądek
2. Z upoważnienia Gł. Księgowego St. Inspektor d/s Ekonomicznych Jolanta Korbut

USŁUGI

ZALUŻE kolorowe, aluminiowe — montuje. Tel. 22-12-04. g-26201

SECAM/Pal — przestrajanie telewizorów u Klienta. Tel. 21-23-35. g-26230

REMONTY mieszkań, boazerii z montażem. Tel. 43-09-63. g-26752

CEROWANIE artystyczne garderoby welinianej, dzinsowej, narzut, kilimów; obici tapicerskich, zszywanie uszkodzeń w kouchach. Starowiślna 22/7. g-26723

RÓŻNE

POSZUKUJE garażu okolica Ronda Mogińskiego, osiedla Oficerskiego, Olśzy. Oferty 26424 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME pilnie garaż (może być blaszak), najchętniej z kanałem. Oferty 26998 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

JESTEM właścicielem sklepu, pragnę otworzyć drugi, interesuję mnie tylko ulice: Floriańska, Szewska, Grodzka. Oferty 26994 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WÓZKI importowane typu „Chico”, w cenie 1,5 mln, bluzki koronkowe — Tajlandia, cena hurtowa 45.000 zł, maskotki, laleczki, garsonki, bluzki i koszule jedwabne, spodnie, eleganckie skarpety męskie i dziewczęce z koronką, duży wybór garsonków kupisz w detalu i hurcie — SDH „JUBILAT”, III piętro, „ORIENT” g-27210

RZYM — regularne przewozy. Tel. 11-77-21. g-27109

PRZETARGI

Krakowskie Przedsiębiorstwo Eksportu Usług i Budownictwa Komunalnego „KOMEX” Kraków, ul. Kasprzowicza 29, ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** sprzedaje następujące środki:

- FSO 1500, nr silnika 1003219, nr nadwozia 2238264, rok prod. 1985, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 7.000.000 zł
- Polonez 1,5 SLE, nr silnika 0143835, nr nadwozia 356813, rok prod. 1989, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 7.800.000 zł
- Zuk A 13 B, nr silnika KRO-500267, nr podwozia 411507, rok prod. 1984, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 6.750.000 zł
- Starbet 28 BS21, nr silnika 19814, nr podwozia 89576, rok prod. 1980, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 11.250.000 zł
- agregat sprężarkowy AHV 1-90, nr fabryczny 71868, rok prod. 1987, stopień zużycia 15 proc., cena wywoławcza 5.900.000 zł
- betoniarke BWE 400, nr fabryczny 1286, rok prod. 1989, stopień zużycia 5 proc., cena wywoławcza 6.200.000 zł
- nożyce mechaniczne NM4-40, nr fabryczny 40, rok prod. 1984, stopień zużycia 50 proc., cena wywoławcza 2.000.000 zł
- nożyce mechaniczne NM4-40, nr fabryczny 64, rok prod. 1985, stopień zużycia 40 proc., cena wywoławcza 2.400.000 zł
- grubościówkę HTE 3, nr fabryczny 21037, rok prod. 1970, stopień zużycia 50 proc., cena wywoławcza 3.500.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 7 września 1990 r. o godz. 10 na terenie bazy przy ul. Rozrywka 1, gdzie można również oglądać wystawione do przetargu środki. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto BPH IV Oddz. Kraków Nr 323415-2394 lub w kasie Przedsiębiorstwa przy ul. Rozrywka 1, najpóźniej do dnia przetargu do godz. 9.

W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

K-4336



Bank Polska Kasa Opieki SA

Oddział w Tarnowie

uprzejmie informuje, że realizacja rent i emerytur zagranicznych dokonywana jest w dalszym ciągu w obiekcie przy pl. Kosciuszki 4 w Tarnowie. Na wyrażne życzenie klienta renty i emerytury zagraniczne mogą być wypłacane również w nowo otwartym budynku przy pl. Kazimierza Wielkiego 3a.

Te-5

BPIŹ ZNP „LOGOSTOUR” Kraków, ul. Karmelicka 32 tel. 33-12-57, 34-59-96

zapraszają na jesienne wyjazdy
KOSZYCE — MISKOLC — KOSZYCE
cena 260.000 zł

LWÓW
cena 233.000 zł

BRATYSŁAWA — WIEDEN
cena 330.000 zł

IZRAEL, TURCJA, TAJLANDIA, FRANCJA, WŁOCHY, ZSRR

Przyjmujemy również zamówienia grupowe. K-4381

SZYBY do samochodów

wszelkich marek zachodnich

poleca za złotówki „MARKO POLO” Kraków

ul. Manifestu Lipcowego 7 tel. 21-67-46

terminy ekspresowe

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

„ELMET”

Kraków, ul. Fabryczna 20a

odstąpi po niskich cenach

maszyny obrachunkowe

typu Soemtron 352 Ascota 170

Informacji udziela Dział Zaplecza, tel. 11-16-09. K-4333

PAPIER

- offsetowy
- pakunkowy
- melbrowy (okleina)
- naklejkowy
- silikonowy

w formatach i rolkach

Do wyboru kolory i gramatury. Oferujemy za dewizy, w ilościach hurtowych. Oferty 26435 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. Kontakt: tel. 66-75-32.

FIRMA

poszukuje

lokalu sklepowego

w centrum

Tel. 56-19-44 K-4408

uwaga

HANDLOWCY

firma

SYNTAX

EXPORT IMPORT Spółka z o.o.

OFERUJE W SPRZEDAŻY HURTOWEJ:

ROWERKI I WÓZKI

DZIECIĘCE

PRODUKCJI ZACHODNIEJ!

ATRAKCYJNE CENY! ZAPRASZAMY PRZEDSIĘBIORSTWA I AKWIZYTORÓW DO WSPÓŁPRACY!

02-820 Warszawa ul. Łączyński 2/52 tel. 43-43-53 43-82-01 w. 65 tlx. 814658 fadom pl.

RFN autobusy do 25 miast — wizy

Tel. 66-19-21 (9-17) g-22910

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE

spółka z o.o.

44-100 Gliwice, ul. Plebiscytowa 1

uprzejmie informuje o otwarciu kolejnego

magazynu wyrobów lakierniczych

Magazyn Nr 6 w Krakowie-Płaszowie, os. Rybitwy, ul. Biskupińska 1 na terenie Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich KPRI rozpoczął działalność w czerwcu 1990 r.

Magazyn prowadzi sprzedaż wszystkich produkowanych w kraju wyrobów lakierniczych, zarówno na cele zaopatrzeniowe jak i rynek detaliczny.

Oferujemy:

- lakiery, farby podkładowe antykorozyjne, kity szpachlowe, farby emulsyjne, emalie renowacyjne, farby i emalie chłoroakrylowe, emalie ogólnego stosowania, w tym emalia i inne wyroby lakiernicze specjalistyczne oraz rozcieńczalniki do pow. wyrobów.

Gwarantujemy wysoką jakość, konkurencyjne ceny, sprawna obsługa.

Zapraszamy: przedsiębiorstwa, zakłady produkcyjne, remontowe, usługowe jak również sklepy detaliczne.

Informacje telefoniczne uzyskać można pod nr tel. 55-02-90 lub 55-19-74, wewn. 3. K-4412

Dyrektor oraz Rada Pracownicza

PRZEDSIĘBIORSTWA INWESTYCYJNO-REMONTOWE PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „NAFTOBUDOWA” w Krakowie

ogłaszają konkurs na stanowisko

z-cy dyrektora ds. finansowo-ekonomicznych — głównego księgowego

Wymagane:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne
- praktyka w działalności finansowo-księgowej.
- uprawnienia biegłego księgowego
- preferowany wiek do 50 lat
- wskazana znajomość zagadnień handlu zagranicznego

Pismem oferty z dopiskiem „Konkurs” prosimy kierować w terminie 2 tygodni od daty ogłoszenia konkursu w prasie pod adresem firmy: 31-540 Kraków, ul. Rzeźnicza 13/15, Dział Osobowy. K-4286

PRZEDSIĘBIORSTWO MIĘDZYNARODOWE „MIRACULUM”

wynajmie mieszkanie superkomfortowe 2-pokojowe, telefon, garaż

w centrum Krakowa

Telefon 66-70-22, wewn. 392. K-4411

P.W. „UNIVERSIM” Spółka z o.o.

plac Na Groblach 4

tel. 22-13-44, 22-40-18

przyjmuje zlecenia

na kompleksowe wykonanie remontów dachów:

- PRACE DEKARSKIE
- PRACE BLACHARSKIE
- PRACE DACHÓWKOWE

Gwarantujemy szybką realizację zamówień. K-4323

SKORZYSTAJ Z OKAZJI

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I OPAŁU ul. Dietla 64

zaprasza

do Bazy Materiałów Budowlanych nr 4 Kr — Nowa Huta, ul. Nowolipki 3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 sierpnia 1990 roku zginął tragicznie w górach Kaukazu, w wieku 37 lat nasz ukochany Syn

ś. p.

ks. MARIAN KOPROWSKI

wikariusz Parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie.
Msza św. i uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu, w dniu 19 sierpnia 1990 roku o godz. 18, a następnie na cmentarzu Komunalnym w Nowym Targu.
Pogrzeźni w głębokim smutku i żałobie

RODZICE, SIOSTRA I PRZYJACIELE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 sierpnia 1990 roku zmarła w wieku 69 lat

ś. p.

HELENA z CHWAŁÓW 1^o PAWLIKOWSKA 2^o KOLBUSZ

Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek 20 sierpnia w kaplicy na cmentarzu Podgórskim o godz. 13.30, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.
Pogrzeźni w głębokim smutku

CÓRKI, SYNOWIE z RODZINĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 sierpnia 1990 roku zmarła

ś. p.

JANINA KASPERKIEWICZ

emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 95 w Krakowie, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi. W Zmarłej tracimy utalentowanego pedagoga i wychowawcę młodzieży.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 20 sierpnia br., o godz. 11, w kaplicy na cmentarzu Rakowickim.

Dyrekcja Szkoły nr 95, grono pedagogiczne, pracownicy szkoły i Komitet Rodzicielski

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 14 sierpnia 1990 roku zmarła

ś. p.

JANINA KAPANOWSKA

Nabożeństwo żałobne odprowadzone zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, w poniedziałek 20 sierpnia br., o godz. 10, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

MAŻ, CÓRKI, RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 sierpnia 1990 r. zmarła

JANINA KAPANOWSKA

długoletnia pracownica Chem. Sp-ni Pracy „Florina”.
W Zmarłej utraciliśmy wzorowego pracownika, szlachetnego Człowieka i Koleżankę.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 20 sierpnia o godz. 10 na cmentarzu w Rakowicach.

Rodzinnie Zmarłej składamy tą drogą wyrazy współczucia.

Zarząd, Rada Nadzorcza Chem. Sp-ni Pracy „Florina”
oraz koleżanki i koledzy

Z bólem zawiadamiamy, że w dniu 14 sierpnia 1990 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie

ś. p.

mgr LIDIA BIAŁEK

b. wieloletnia pracowniczka WRN i PKC w Krakowie.
Odprowadzenie Zmarłej odbędzie się we wtorek 21 sierpnia br., o godz. 14 z kaplicy cmentarza w Bronowicach.
Msza św. odprowadzona zostanie o godz. 9, w kościele NMP z Lourdes, ul. Misjonarzy.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

MAŻ, MATKA, CÓRKA, BRAT I WNUCZKA

ś. p.

JADWIGA ODROWAŻ-KULIŃSKA

absolwentka filologii angielskiej UJ

ur. 19. III. 1923 w Krakowie, zmarła w dniu 15 sierpnia 1990 r. Msza św. odprowadzona zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, we wtorek 21 sierpnia br., o godz. 12.30, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobowca rodzinnego, o czym zawiadamia pogrzeźni w smutku

RODZINA

ś. p.

WITOLD ŚMIAŁOWSKI

INŻYNIER LEŚNIK

uczestnik II wojny światowej, ur. w Straszynie 3.02.1909 r. Zmarł w Krakowie 15.08.1990 r., opatrzony św. Sakramentami.
Msza św. żałobna w kaplicy na cmentarzu Rakowickim i odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego, odbędzie się we wtorek 21 sierpnia br., o godz. 9.15, o czym zawiadamiają pogrzeźni w głębokim żalu

ZONA, SYN z ZONĄ I RODZINĄ, RODZENSTWO z RODZINAMI, RODZINA w Krakowie i za granicą

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 14 sierpnia 1990 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

MARIA SZPUNAR

emerytowana, długoletnia nauczycielka szkół Poznań.
Msza św. żałobna odprowadzona zostanie we wtorek 21 sierpnia br., o godz. 10.30, w kaplicy na cmentarzu w Batowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.
SIOSTRY, BRAT, BRATOWE I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 sierpnia, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 59 lat

ś. p.

ZDZISŁAW STAŃKO

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 21 sierpnia, o godzinie 14, na cmentarzu Podgórskim.
Pogrzeźni w smutku

ZONA, CÓRKA i SYN z RODZINAMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 sierpnia 1990 roku zmarła przeżywszy 90 lat

ś. p.

WŁADYSŁAWA z Zielińskich MIROCKA

wdowa po majorze W.P. córka generała.

Msza święta i uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 20 sierpnia 1990 r. o godzinie 9.15 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim.

SYN, SYNOWE, WNUKI i PRAWNUCZKA

Prosimy o nie składanie kondolencji.

Serdeczne „Bóg zapłać” Personelowi Oddziału Wewnętrznego Szpitala im. E. Biernackiego, szczególnie dr. A. Sajakowi i dr W. Kwaśniewskiej, za troskliwość i serce okazane w czasie choroby mojego Męża

śp. JANA STAWARZA

Msza św. w intencji Lekarzy i Personelu zostanie odprowadzona w kaplicy szpitalnej, w niedzielę 2 września br. o godz. 10.30.

Dziękuję również Księżom z parafii św. Szczepana, Poczcie Szan-darowym, Rodzinie, Przyjaciółom, Kolegom i Znajomym, którzy tak licznie wzięli udział w ostatniej drodze mojego Męża oraz okazali mi serce i pomoc.

KAMIŁA STAWARZ

W dzień dziewiętnastej bolesnej rocznicy śmierci Człowieka wielkiego serca i dobroci, mego najdroższego Męża

śp. STEFANA SOWY

odprawiona zostanie msza św., w niedzielę 19 sierpnia br., o godz. 9 rano, w kościele Ojców Bernardynów w Krakowie, o czym zawiadamiam zyczliwych Jego pamięci

ZONA

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią mojego Męża

śp. MARIANA MAROSZA

okazali nam w tych bolesnych chwilach serce, pomoc i współczucie oraz wzięli udział w odprowadzeniu Go na miejsce wiecznego spoczynku, a szczególnie: Ordynatorowi i Oddziału Wewnętrznego Szpitala St. Zeromskiego w N. Hucie p. dr. Kazimierzowi Makosiowi, dr. J. Wilkosowi, dr. Annie Owsiak, pozostałemu zespołowi lekarzy oraz całemu personelowi pielęgniarek, Dyrekcji Drukarni Wydawniczej im. W. L. Anczyca w Krakowie, Stacji Krwiodawstwa przy tejże Drukarni, Radzie Pracowniczej, Związkowi Zawodowemu i Solidarności, wszystkim zyczliwym Przyjaciółom i Znajomym, Sasiadom z bl. 10 Centrum A, składamy serdeczne podziękowanie

STANISŁAWA MAROSZOWA z DZIEĆMI

Koledze

WOJCIECHOWI WALCZYKOWSKIEMU

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca

Koleżanki i koledzy z Krakowskiego Uniwersytetu Robotniczego

Pani

JADWIDZE KURTYS

Główniej Księgowej Przedsiębiorstwa Robot Geotechnicznych i Inżynierskich w Krakowie składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Dyrekcja i pracownicy

PRACA

KULTURALNA i uczciwą panią na korzystnych warunkach do pomocy w domu – przyjmie. Oferty 27367 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

„INTERNATIONAL – STAN” – poszukuje mikrobusy, autobusy i kierowców z wizami na wyjazdy zagraniczne. Tel. 55-56-71. d-752

PRZYJME stolarza z minimum 5-letnią praktyką (możliwość mieszkania). Tel. 82-10-90, wewn. 500.

NAUKA

ANGIELSKI – amerykański, fizyka, matematyka. Tel. 21-03-59. g-27372

KUPNO

MEBLOSIANKĘ – kupię. 37-34-47. g-27469

KUPIE butle tlen, acetylen. – Tel. 82-10-90, wewn. 500. g-26011

CYRKULARKĘ – kupię, tel. 82-10-90, wewn. 500. g-26017

STARE meble – kupię. Tel. 82-10-90, wewn. 500. Oferty 26019 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

„AVEX” – tel. 22-61-31 oferuje – przewody, kable, osprzęt przedłużacza słowe, przewody spawalnicze. Rachunki. g-26087

SKODE 1000 MB – sprzedam. Oferty 27416 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BARDZO tanio i szybko sprzedam komplet (XIX) mebli. – Władysław Niepokój, ul. Szkolna 4, Tadeusz Grzyb. g-27425

SPRZEDAM magiel elektryczny – nowy. – Tel. 43-18-35. h-127

SPRZEDAM wyroby dziewiarskie. – Tel. 56-11-28. K-4018

OKNA skrzynkowe, drzwi balkonowe, lodówki Silesia – gwarancja. – Tel. 12-11-89, rano lub wieczorem. g-27379

SPRZEDAM spawarkę włową – EW 334. Bester SPB 315 oraz dźwig HDS – nowy. Kraków, ul. Na Wrzósach 3. g-27399

SILNIK 126 p. TV czarno – biały – sprzedam. Tel. 66-27-50. g-27362

PIEC c. o. „Alka” 2,5 m³ – sprzedam. Tel. 66-27-50. g-27362

SPRZEDAM fortepian. Tenorzynek K. Krzeszowice – tel. grzecznościowo 213-48. g-27290

„INTERNATIONAL-STAN” – oferuje przejazdy do Wiednia – Hamburga – Paryża – Kraków, ul. Solskiego 6, tel. 22-16-14 (10-18), 55-56-71 (całodobowy) D-784

CZYSZCZENIE dywanów – tapicerki – 44-65-41. g-26047

RENOWACJA tapicerki meblowej. – Tel. 12-29-06, 34-13-01. g-26236

UKŁADANIE – cyklinowanie. – Tel. 22-25-39. g-26376

JOWISZ – Helios – naprawa. Tel. 22-01-32. g-25821

VIDEO „SOUVENIR” – rejestracja uroczystości. Tel. 47-34-90. g-23641

WYKONUJEMY instalacje wod-kan, gazowe, c. o., łazienki. Tel. 21-24-98. g-27473

VIDEOFILMOWANIE. – 43-50-59. g-26406

PRODUKCJA noży krawieckich. – Łódź, tel. 43-73-80. K-4405

TAPICEROWANIE drzwi, zabezpieczenia, zamki. Skaryński, 55-12-44. g-24953

Montaż – naprawa urządzeń instalacji

– wod.-kan.

– co.

– gazowych

ZAKŁAD

INSTALACJI

SANITARNYCH

Zlecenia: Kraków, al. Pokoju 28/102 zaprasza od 7 do 8, po południu tel. grzecznościowy 11-16-68. g-27487

RÓŻNE

JASKINIA Wierchowska, największa z udostępnionych do zwiedzania – zaprasza codziennie od 9 do 16. Dojazd z dworca PKS Kraków – Bronowice do Murówni.

SUPERTANIE przejazdy autobusowe do Paryża od 30.08.90 Bonifikata przy zakupie 10 pierwszych miejsc DREAM Kraków. Topolowa 3 Biuro czynne codziennie od 8–19, telefon 21-85-65, 21-01-61 g-27301

WIEDN z „Max-Plenty” – sprzedaż biletów – kantor al. Słowackiego 44 kantor Poczta na Dworcu Gł. Telef. 22-30-81, 33-54-98 gk-93242

GARAŻU w Nowej Hucie poszukuję Tel. 12-47-82.

BIURO Podróży JTT, wizy RFN, Europa Zach. Kanada, Australia, Ubezpieczenia „Westy” Lukusowe autokary do RFN. Kraków, ul. Siemiradzkiego 29 tel. 34-16-23. g-26499

Spółka z o.o. „ATEX”
Tarnów, Dunajcowa 14

poszukuje dostawców
dobrej jakości towarów

przeznaczonych dla dzieci:

– odzież, obuwie, zabawki, galanteria, wózki, łóżeczka, bielizna, pościel, naczynia (butelki, smoczki, kubki i inne)

zatrudni zaopatrzeniowca

z praktyką z terenu Tarnowa
(konieczne prawo jazdy)

Zgłoszenia po godzinie 17.

g-4341

KRAKOWSKA CENTRALA
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
Kraków, pl. Boh. Getta 11

uprzejmie informuje, że z dniem 1 września 1990 r.

uruchamia hurtową sprzedaż
materiałów budowlanych
w Nowym Sączu, ul. Elektrodowa 64

Zapraszamy podmioty gospodarcze i osoby fizyczne w godz. 7–14, oferując niskie ceny.

K-4413

IKO ARMOUR GLASS SHINGELS
kanadyjska dachówka bitumiczna

– bardzo dobra izolacja cieplna
– niepalna
– lekka, estetyczna i kolorowa
– łatwa w montażu
– trwała, nie wymaga konserwacji

tylko w sklepie chemicznym
Nowy Sącz, ul. Matejki 15a, tel. 232-48

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
przy PRZ „Budostal-8”
w Krakowie ul. Przewóz 34

zleci wykonanie

sieci kanalizacyjnej, wody
oraz elektrycznej

oraz zatrudni

głównego koordynatora inwestycji

Wyczerpujące oferty kierować pod adresem j.w.
Informacje można uzyskać pod nr tel. 55-30-95.

tyzsko, wyk.: Joanna Ziolkowska
Janusz Gajos 19.00 Kino Teleferii
„Wiewiörce opowieści” 19.30. Wia-
domości 20.05 „Być najlepszą” (6 -
ost.) - serial prod. USA 21.15 „Ję-
zeł Piłsudski” - progr. dok. 21.45
7 dni - świat 22.10 Opolska no-
kabaretowa „Pod Egidą” pana Jan-
ka 23.10 Wiadomości wieczorne
23.25 Sportowa niedziela

PROGRAM II

7.00 Powitanie 7.10 Panorama
dnia 7.20 „Kalejdoskop” - ma-
gazyń wojewski 7.50 „Przebieg
tygodnia” (dla niestyszających) 8.2
Film dla niestyszających „Być naj-
lepszą” (6 - ost.) 35 „Jutro po
niedziatkę” 9.55 „Santa Barbara
(27 i 28) 11.25 Program lokalny 11.5
Program dnia 12.00 Polska kronika